

POLSKA

Proces pozwanego Żurka – akta trafiły do Krakowa i... zaczęło się dziać

W prywatnym procesie z udziałem pozwanego Waldemara Żurka znowu mają miejsce zaskakujące sytuacje. Sędziowie z Krakowa – tam trafiła apelacja od wyroku – nie chcą orzekać w tej sprawie i hurtowo składają wnioski o wyłączenie. Zgoła inaczej zachowuje się prokuratura, która najwyraźniej nie zamierza przestać być uczestnikiem postępowania, w którym stroną jest jej szef. **s.5**



codziennie

Gazeta Polska

foto: Tomasz Jagodziński/Gazeta Polska

SKAZANY SENATOR KOALICJI OBYWATELSKIEJ WRACA DO USTAWY WIATRAKOWEJ

Po wecie Gawłowski znów walczy o wiatraki

Senator Stanisław Gawłowski, skazany na pięć lat więzienia za korupcję, wraca do części rozwiązań zawartych w zawetowanej w ubiegłym roku przez prezydenta Karola Nawrockiego ustawie. Zamiast jednej ustawy korzystnej dla deweloperów farm wiatrowych tym razem ma być ich pięć. Wśród nich ponownie pojawiają się korzystne dla deweloperów kwestie zmniejszenia minimalnej odległości wiatraków od zabudowy z 700 do 500 metrów, zmniejszenie ograniczeń lokalizacyjnych czy skrócenie czasu potrzebnego do wydania decyzji środowiskowych.

foto: Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

s.3

POLSKA

Wulgarne wyzwiska nie pomogły

Niby drobna sprawa, a stała się próbą zakneblowania ust historykom, bo Wałęsa – używając sądu – chciał nadać sobie prawo do ustalania, co wolno, a czego nie wolno o nim pisać – stwierdził prof. Sławomir Cenckiewicz po wygraniu procesu z Lechem Wałęsą. Były prezydent podczas rozprawy groził historykowi. **s.5**

POLSKA

Krajewski okłamał rolników

Minister rolnictwa i rozwoju wsi w ubiegłym tygodniu przekonywał, że zwrot akcyzy w wysokości 2 zł za litr paliwa rolniczego wciąż czeka na zakończenie unijnych procedur i „utknął w Brukseli”. Jak się jednak okazało, w Komisji Europejskiej nie miało co utknąć, bo... Polska oficjalnie nie wysłała żadnego wniosku. **s.4**

GOSPODARKA

NBP zwiększa rezerwy złota

Narodowy Bank Polski konsekwentnie zwiększa zasoby złota w państwowych rezerwach walutowych. Według najnowszych danych NBP na koniec lipca bank centralny posiadał ok. 640,2 tony tego kruszcu. Tylko w lipcu rezerwy powiększyły się o 7,8 tony. Zwiększanie rezerw złota przekłada się na korzyści gospodarcze. **s.11**

POLSKA

O dramacie dwulatki rozstrzygnie SN

Czy wpychanie Amelce jedzenia do ust, krępowanie jej ciała, zawiązywanie rącek, ciągnięcie za rękę po schodach i zakładanie kaptura na głowę było znęcaniem się nad dwuletnim dzieckiem przez rodzica zastępczego? Według sądu drugiej instancji – nie było. Sprawę rozstrzygnie teraz Sąd Najwyższy. **s.6**



POGODA

Poniedziałek 24.08		Rozpogodzenia, miejscami opady	
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Albert, Anita, Auden, Bartosz, Bartłomiej, Cieszyński, Emilia, Eutycheś, Eutycheś, Jerzy, Joanna, Malina, Michał, Natanael, Patryk, Patrycja	
05:33	19:41		
Gdańsk	Lublin		
21°C	21°C		
13°C	9°C		
Katowice	Kraków		
22°C	23°C		
13°C	10°C		
Łódź	Poznań		
19°C	23°C		
12°C	15°C		
Warszawa	Wrocław		
20°C	21°C		
12°C	11°C		
Wtorek 25.08		Rozpogodzenia, miejscami opady	
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Elwira, Euzebiusz, Gaudencjus, Gaudencjus, Grzegorz, Hermina, Julian, Józef, Kalasanta, Ludwik, Luiza, Michał, Patrycja, Peregryn, Runcjan, Teodor, Wincenty	
05:35	19:39		
Gdańsk	Lublin		
21°C	23°C		
13°C	11°C		
Katowice	Kraków		
17°C	15°C		
12°C	9°C		
Łódź	Poznań		
22°C	23°C		
12°C	13°C		
Warszawa	Wrocław		
23°C	24°C		
13°C	12°C		

PAWEŁ RYBICKI

Gierki z wojskiem

Donald Tusk i Władysław Kosiniak-Kamysz w ostatnich tygodniach prezentowali nowy sprzęt dla Wojska Polskiego oraz Marynarki Wojennej (na czele ze zwodowanym ORP „Wicher” na czele) – tak jakby to oni odpowiadali za te nabytki. Tymczasem, mimo upływu lat, wszystko, co pokazywali, zostało zamówione w czasach rządów PiS, gdy MON kierował minister Mariusz Błaszczak. Ale to jeszcze nie był szczyt beczelności obecnej władzy. Oni nie tylko przywłaszczali sobie cudze osiągnięcia, lecz koniecznie próbowali wtłoczyć program rozwoju polskich sił zbrojnych z czasów PiS w ramy... brukselskiej pożyczki SAFE. Tusk i Kosiniak-Kamysz chcą – wbrew wszelkiej logice – wmówić Polakom, że bez pożyczki SAFE nie byłoby polskiego wojska. Taka narracja to desperacja i brak godności.

Rafał Zawistowski

Konrad
WysockiPodwójny
debet

Toniemy w długach na dwóch frontach: państwowym i domowym. Najnowsze dane rysują dość niepokojący obraz. Deficyt budżetu po lipcu przebił barierę 141 mld zł. Oznacza to, że tylko w ciągu miesiąca finansowa dziura urosła aż o 17 mld zł. Najbardziej alarmuje jednak to, że największym pojedynczym wydatkiem z publicznej kasy stała się obsługa samego długu, pochłaniając gigantyczne 46,6 mld zł. Państwo bez skrupułów żyje na drogi kredyt. Podobnie wygląda dziś sytuacja przeciętnego Kowalskiego. Choć ogólna wartość przeterminowanych zaległości Polaków spadła do 28,4 mld zł, to średnia kwota przypadająca na wpisanego do rejestru dłużnika wzrosła w rok o ponad 700 zł, osiągając poziom 22,8 tys. zł. Wniosek jest brutalny: dłużników w rejestrach jest nieco mniej, ale ci, którzy borykają się z problemami, toną w nich coraz głębiej. Rosnące koszty życia bezlitośnie dławia mniejsze budżety. Dla wielu zwykłe rachunki i raty stają się pętlą wręcz nie do zerwania. Po sklepowych koszykach też nie widać, by ludzie wpadli w „zakupowy szal”. Budżet centralny i portfele obywateli jadą na finansowych oparach. Zamiast budować rezerwy na czas kryzysu, wciąż łatamy bieżące luki. Długo tak ciągnąć się nie da.

Piotr
LisiewiczKult
sprawczości

Kariera słowa „sprawczy” w czasach koalicji 13 grudnia mówi wiele o mentalności zarówno władzy, jak i mediów ubekistanu. Co tam prawda, co tam niepodległość, co tam nawet sukces gospodarczy. Niech ludzie biedują, sprawczość w trzymaniu władzy się liczy, a nie takie dyrdymały, więc przeciwników za kraty. Dzieci komunistycznych prokuratorów w rodzaju Jakuba Wojewódzkiego mają kult sprawczości we krwi. Jakiż sprawczy był Jaruzelski, aż 10 tys. swoich przeciwników, niesprawczych frajerów, internował! Bardziej sprawczy to był tylko Stalin, co wybijał niesprawczych Żołnierzy Wyklętych. Sprawczość w tym stylu widzieliśmy, gdy Bodnar zakuł w kajdanki ks. Michała Olszewskiego. Uporządkujmy: sprawczość to wielka rzecz w polityce, szczególnie polskiej, ale jeśli podporządkowana jest wielkim celom, inaczej jest to sprawczość marnego popychadła obcych. Józef Piłsudski złościł się, by nie robić z niego „mazgaja i sentymentalisty”, bo chce zwyciężać, a wcześniej budować podstawy pod zwycięstwo; jego biografia opisana przez śp. Bohdana Urbankowskiego pokazuje, że był w tym konsekwentny. Tylko że to nie była sprawczość popychadła, ale mozołna sprawczość męża stanu. To fundamentalna różnica.

LESZEK GALAROWICZ

Barbara „Chaos” Nowacka

Choć wybór najgorszego ministra rządu Donalda Tuska wydaje się zadaniem karkołomnym, to Barbara Nowacka bardzo się stara, żeby zapracować na to miano. Zamieszanie wokół zadań domowych jest tego najlepszym przykładem. Działania Nowackiej trudno nazwać farsą, bo sprawa jest zbyt ważna, dotyczy bowiem przyszłości młodego pokolenia. Tymczasem minister funduje nauczycielom, rodzicom, uczniom ciągły galimatias, w którym wszyscy zaczynają się gubić. Najpierw mieliśmy fatalną reformę z likwidacją zadań domowych w starszych klasach podstawówki, potem ministerstwo tłumaczyło, że zakazu nie ma, ale prac domowych... nie można oceniać. Przed rozpoczęciem roku Nowacka wpadła na kolejny „genialny” pomysł – prac domowych nie będą mogli zadawać nauczyciele techniki i plastyki, a te z języka polskiego pozostaną nadobowiązkowe, ale nauczyciel zacznie je oceniać. Zamiast mieszać, kombinować, zakazywać, Nowacka powinna wrócić do tego, co funkcjonowało najlepiej, czyli oddać kwestię zadań domowych nauczycielom.



CHCEMY KADENCYJNOŚCI PREMIERA

SONDAŻ \ Według badania przeprowadzonego przez SW Research dla „Rzeczpospolitej” za wprowadzeniem limitów kadencji parlamentarzystów oraz premiera opowiada się 67,6 proc. badanych. Przeciwko takiemu rozwiązaniu jest zaledwie 12,4 proc. respondentów. 20 proc. badanych nie ma zdania w tej sprawie.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 24 SIERPNIA 2026

3

POLITYKA \ Gawłowski wraca do ustawy wiatrakowej

Po wecie Gawłowski znów walczy o wiatraki

Senator Stanisław Gawłowski, skazany na pięć lat więzienia za korupcję, wraca do części rozwiązań zawartych w zawetowanej w ubiegłym roku przez prezydenta Karola Nawrockiego ustawie. Zamiast jednej ustawy korzystnej dla deweloperów farm wiatrowych tym razem ma być pięć. Wśród nich ponownie pojawiają się korzystne dla deweloperów kwestie zmniejszenia minimalnej odległości wiatraków od zabudowy z 700 do 500 metrów, zmniejszenie ograniczeń lokalizacyjnych czy skrócenie czasu potrzebnego do wydania decyzji środowiskowych.

Tomasz Duklanowski

W ubiegłym roku prezydent Karol Nawrocki zawetował ustawę liberalizującą przepisy związane z budową wiatraków, proponowane przez rząd, a przygotowane przez m.in. senatorów Stanisława Gawłowskiego i Waldemara Pawlaka. – To oczywiste, że ludzie nie chcą mieć obok swoich domów wiatraków. Jestem głosem Polaków – mówił po wecie prezydent Karol Nawrocki.

Lobbowanie na rzecz wiatraków

Gawłowski jest jednym z najbardziej aktywnych polityków zaangażowanych w prace nad liberalizacją przepisów dotyczących energetyki wiatrowej i twarzą Koalicji Obywatelskiej w tej sprawie. Teraz, po prezydenckim wecie, wraca do części tych rozwiązań, tyle że w formule kilku odrębnych projektów.

Na początku sierpnia odbyło się wspólne posiedzenie czterech komisji senackich: komisji gospodarki narodowej i innowacyjności, komisji klimatu i środowiska, komisji ustawodawczej oraz komisji infrastruktury. W posiedzeniu uczestniczyli m.in. Stanisław Gawłowski, przewodniczący komisji klimatu i środowiska,



Stanisław Gawłowski jest jednym z najbardziej aktywnych polityków zaangażowanych w prace nad liberalizacją przepisów dotyczących energetyki wiatrowej i twarzą KO w tej sprawie
| fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

oraz Waldemar Pawlak, przewodniczący komisji gospodarki narodowej i innowacyjności.

Gawłowski podczas posiedzenia komisji mówił, że jeden z proponowanych projektów „zmierza do zwiększenia możliwości budowania turbin wiatrowych na terenie Polski”, a inny ma skrócić procedury administracyjne „o co najmniej dwa lata”.

Najważniejszy jest projekt dotyczący odległości wiatraków od zabudowy. Obowiązujące przepisy przewidują 700 metrów, natomiast propozycja senacka zakłada powrót do granicy 500 metrów. To właśnie jeden z najbardziej spornych elementów poprzedniej ustawy wiatrakowej, którą zawetował prezydent.

Nie jest to jednak jedyna zmiana. Gawłowski proponuje przede wszystkim skrócenie procedur środowiskowych – inwestor miałby móc rozpocząć przygotowywanie raportu środowiskowego już w momencie rozpoczęcia przez gminę prac nad planem zagospodarowania przestrzennego, co według niego mogłoby skrócić cały proces o około dwa lata.

Drugi projekt zakłada zmniejszenie ograniczeń lokalizacyjnych

poprzez umożliwienie budowy turbin bliżej linii wysokiego napięcia, przy zachowaniu wymogów bezpieczeństwa.

Trzeci projekt dotyczy repoweringu, czyli ułatwienia wymiany starych turbin na nowoczesne i znacznie wydajniejsze – przykładowo zamiast 20 starych turbin można byłoby postawić 10 nowych o większej mocy. Tyle że to właśnie wysokość wiatraków, które dziś osiągają 150–200 metrów, jest głównym powodem protestów lokalnych społeczności w całej Polsce.

Przy liberalizacji przepisów, korzystnych dla deweloperów farm wiatrowych, równie mocno jak Gawłowski zaangażowany jest były premier z PSL Waldemar Pawlak. On także pracował nad zawetowanym przez Nawrockiego poprzednim projektem. – Pracowaliśmy nad tym, żeby tę ustawę podzielić na tematyczne, merytoryczne bloki, tak aby można było je rozpatrywać oddzielnie (...) i potem przedstawić te propozycje panu prezydentowi – mówił podczas wspólnego posiedzenia komisji senackich były premier Waldemar Pawlak.

Zawetowana ustawa i obecne projekty – co się zmieniło?

I to jest właśnie najważniejsza różnica – polega na sposobie procedowania. Wcześniej wszystkie rozwiązania znajdowały się w jednej ustawie. Teraz Gawłowski i Pawlak chcą rozbić je na kilka projektów, dzięki czemu poszczególne elementy mogą być procedowane niezależnie.

To pozwala również uniknąć sytuacji, w której prezydenckie weto jednej ustawy blokuje cały pakiet zmian. W praktyce najbardziej kontrowersyjny przepis dotyczący 500 metrów może być procedowany osobno od innych regulacji dotyczących energetyki wiatrowej.

Podczas posiedzenia komisji senackich Gawłowski jasno powiedział, że po pierwszym czytaniu proponowanych zmian trzeba zebrać uwagi i ponownie przepracować propozycje, a najwcześniej mogą one trafić pod obrady Senatu we wrześniu. Zapowiedź oficjalna jest taka, że we wrześniu połączone komisje wrócą do projektów i będą je rozpatrywać dalej, już z uwzględnieniem uwag rządu, samorządów, organizacji

społecznych i branży wiatrowej.

Z melioracji do wiatraków

Inicjatywa Gawłowskiego ma miejsce w szczególnym momencie jego politycznej kariery. W lipcu 2025 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie skazał senatora nieprawomocnie na pięć lat więzienia. Sąd uznał go za winnego m.in. przestępstw korupcyjnych w tak zwanej aferze melioracyjnej i zakazał zajmowania stanowisk kierowniczych w organach i instytucjach państwowych, samorządowych oraz w spółkach prawa handlowego przez 10 lat. Ale to nie przeszkadza partii Tuska, aby to właśnie dziś Gawłowski był jedną z twarzy tworzenia systemu energetycznego opartego na OZE.

Po wyroku uczestniczył m.in. w konferencji PSEW 2026 w Świnoujściu, jednym z najważniejszych wydarzeń branży wiatrowej w Polsce, gdzie dyskutowano o rozwoju OZE, magazynach energii oraz współpracy energetyki wiatrowej z wojskiem. W wydarzeniu uczestniczył również wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiński-Kamysz.



CYTAT \ Ten challenge nie wyszedł panu premierowi. Można korzystać z AI, ale w rękach ludzi, którzy nie mają pojęcia, jak z tego korzystać, to jest dramat – komentował rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz informacje o pełnym błędów raporcie Barbary Mróz-Gorgoń (pełnomocniczki rządu), który powstał przy użyciu sztucznej inteligencji.

POLSKA W UE \ Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie wystąpiło jeszcze o zgodę do Komisji Europejskiej

Krajewski okłamał rolników

Minister rolnictwa i rozwoju wsi w ubiegłym tygodniu przekonywał, że zwrot akcyzy w wysokości 2 zł za litr paliwa rolnicze- go wciąż czeka na zakończenie unijnych procedur i „utknął w Brukseli”. Jak się jednak okazało, w Komisji Europejskiej nie miało co utknąć, bo... Polska oficjalnie nie wysłała żadnego wniosku. – Minister Krajewski publicznie kłamał. Wszystkie opóźnienia w pomocy rolnikom wynikają z bezczynności polskiego ministra – alarmuje Krzysztof Cieciora z PiS. Jak się okazuje, wątpliwości budzi również forma pomocy nawozowej dla rolników.

Jacek Liziniewicz

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi długo czekało na przedstawienie szczegółów pomocy, jakiej udzieli rolnikom. Mimo że kryzys trwa od miesięcy, a dodatkowo w farmerów uderzył wybuch wojny na Bliskim Wschodzie, to na konkretne propozycje musieliśmy czekać do końca lipca.

Zanim sprawą zainteresował się polski minister Stefan Krajewski, pomoc rolnikom w swoich krajach zdążyli już zorganizować m.in. Hiszpanie, Francuzi i Szwedzi. W naszym przypadku rząd koalicji 13 grudnia czekał na rozstrzygnięcia w Unii Europejskiej, a gdy się okazało, że wsparcie z Brukseli będzie minimalne (ok. 23 zł do hektara), ogłosił własną, krajową pomoc.

W postulatach znalazło się podwyższenie zwrotu z podatku akcyzowego. Zamiast 1,48 zł rolnicy mają otrzymywać 2 zł. Nadal jednak wnioski nie są przyjmowane. W ubiegłym tygodniu minister sugerował, że to wszystko przez opieszałość Brukseli.



Minister Stefan Krajewski z PSL nie słynie z refleksu. Przed nim pomoc rolnikom w swoich krajach zdążyli już zorganizować m.in. Hiszpanie, Francuzi i Szwedzi | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

„Czekamy w tej chwili na uzgodnienie z Komisją Europejską, bo taka zmiana musi być notyfikowana. W tej chwili jest przerwa wakacyjna, urlopową w Komisji Europejskiej. Jak tylko decyzja zapadnie, będziemy te wnioski przyjmować” – powiedział Stefan Krajewski w RMF FM. Zapowiedział również, że rolnicy otrzymają wyrównanie.

Okazało się jednak, że – jak ustaliło RMF FM – Komisja Europejska nie otrzymała żadnej notyfikacji dotyczącej polskiego zwrotu akcyzy za paliwo rolnicze. W odpowiedzi minister Krajewski zaczął przekonywać, że prowadzi „nieoficjalne” rozmowy.

„Pieniądze na paliwo i nawozy są zabezpieczone i trafią do rolników w tym roku. Tu nic się nie zmienia. Dlatego

go naboru nie ma jeszcze dzisiaj? Bo dodatkowo rozliczamy też faktury za sierpień, a ten miesiąc wciąż trwa. Łączymy nabory na paliwo i nawozy w jeden wspólny termin, żeby zdążyć z rolników zbłądną biurokracją i bieganie po urzędach. Co do Brukseli, to tak, trwają uzgodnienia, robocze rozmowy, aby pomoc trafiła do rolników sprawnie i szybko” – twierdzi Stefan Krajewski.

O skandalu pisze były unijny komisarz ds. rolnictwa Janusz Wojciechowski. „Takiego okłamywania rolników w żywe oczy i wycierania tego kłamstwa Brukselą to jeszcze nie było” – twierdzi były unijny urzędnik.

Jak przypomina, rząd nie wyrobił się z żadną pomocą przez cztery miesiące. „29 kwietnia 2026 r. Komisja Europejska przyjęła METSAF (Middle East Temporary State Aid Framework) zezwalające na krajową pomoc nawozową dla rolników do 50 tys. euro na jedno gospodarstwo. Minęło 115 dni. Pomoc nawozowa dla polskich rolników – zero złotych” – grzmi Wojciechowski.

Opozycję niepokoją również szczegółowe zapisy pomocy nawozowej. Okazuje się, że ewentualne dopłaty dostaną tylko ci rolnicy, którzy kupili nawozy w okresie od 1 marca do 1 sierpnia. Problem jest taki, że nie jest to szczyt zakupowy. W zasadzie większość rolników nawozy zastosowała przed 1 marca. Kolejną turę stosuje się jesienią. Większość rolników nie kupowała nawozów w czasie, kiedy ich cena drastycznie rosła, bo czekali na jesień.

– Może się okazać, że z pomocy skorzystają tylko ci rolnicy, którzy wiedzieli, jak będzie skonstruowany mechanizm wsparcia. Kto wie, może nawet tych farmerów będzie na tyle niewiele, że wsparcie rzeczywiście będzie wynosiło kilkaset złotych. Zdecydowana większość rolników jednak żadnego wsparcia nie otrzyma – mówi „Codziennej” były wiceminister rolnictwa Krzysztof Cieciora.

Marka Polska w prokuraturze

RZĄD \ 23 dni utrzymała się Barbara Mróz-Gorgoń na stanowisku pełnomocniczki rządu ds. promocji marki Polski. W piątek podała się do dymisji po tym, jak się okazało, że sygnowany przez nią raport został stworzony przez sztuczną inteligencję i zawiera kompromitujące błędy. To nie unieważnia pytań w sprawie. Okazuje się, że najprawdopodobniej Ministerstwo Sportu i Turystyki zapłaciło za ten raport ok. 200 tys. zł, a gdy sprawa zrobiła się głośna, próbowało zacierać ślady.

„Skladam dymisję z funkcji pełnomocniczki rządu ds. promocji marki Polski. Przy tej niewyobrażalnej skali hejtu niemożliwe jest pełnienie tak odpowiedzialnej roli. Mam nadzieję, że ważny dla Polski projekt będzie kontynuowany bez względu na trudności” – poinformowała w piątek Barbara Mróz-Gorgoń.

Dymisja to pokłosie ujawnienia kompromitujących błędów w raporcie, za którego stworzenie blisko 200 tys. zł zapłaciło Ministerstwo Sportu i Turystyki. Rezygnacja ze stanowiska nie kończy jednak sprawy.

Poseł z klubu Rozwój Plus Paweł Jabłoński postanowił złożyć zawiadomienie do prokuratury. „Wiele wskazuje na to, że słynny »raport«, a tak naprawdę »AI slop« zdemaskowany przez Sebastiana Meitza, to po prostu ordynarne wyłudzenie środków z do-

tacji publicznych – a jego autorzy (z panią Mróz-Gorgoń na czele) od początku działali w zamiarze doprowadzenia Skarbu Państwa do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Czy panowie Rutnicki i Borys działali wspólnie i w porozumieniu z dzisiejszą koleżanką z rządu – czy »tylko« zaniedbali swoje obowiązki i wypłacili prawie 200 tys. za to badziewie?” – pytał Paweł Jabłoński.

Ministerstwo Sportu zaczęło przekonywać, że głośny dokument nie jest tym, za którego stworzenie państwo zapłaciło. Opublikowano dokument, który miał być przedmiotem zlecenia. Popełniono jednak kolejny błąd.

„W metadanych pliku widać, że chociaż przelew poszedł w ubiegłym roku, to dokument wygenerowano... wczoraj. Jest duża szansa, że tego gniota wygenerowano na szybko, kiedy rozkreśla się aferę. »Strategia« zawiera bowiem błędy typowe dla treści generowanych przez AI” – ocenił Janusz Cieszyński, poseł z klubu Rozwój Plus.

W rezultacie Paweł Jabłoński rozszerzył zawiadomienie do prokuratury o podejrzeniu popełnienia kolejnych przestępstw – tym razem tworzenia fałszywych dowodów i poświadczania nieprawdy w dokumentach.

Jacek Liziniewicz



FALSZYWE OSTRZEŻENIE

ZAMOŚĆ \ W niedzielę rano w Zamościu uruchomiono sygnał dźwiękowy syren alarmowych... przez pomyłkę. Jak tłumaczą służby, zamiast testu, którego mieszkańcy nie powinni usłyszeć, nadano trzyminutowy jednostajny sygnał.



MILINKIEWICZ SPOCZAŁ NA POWĄŻKACH

POŻEGNANIE \ Aleksandr Milinkiewicz, białoruski polityk opozycji demokratycznej, został pochowany na wojskowych Powązkach w Warszawie. Prezydent Nawrocki pośmiertnie odznaczył go Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Sędziowie nie chcą orzekać w sprawie szefa prokuratury

Proces pozwanego Żurka – akta trafiły do Krakowa i zaczęło się dziać

W prywatnym procesie z udziałem pozwanego Waldemara Żurka znowu mają miejsce zaskakujące sytuacje. Sędziowie z Krakowa – tam trafiła apelacja od wyroku – nie chcą orzekać w tej sprawie i hurtowo składają wnioski o wyłączenie. Zgoła inaczej zachowuje się prokuratura, która najwyraźniej nie zamierza przestać być uczestnikiem postępowania, w którym stroną jest jej szef.

Przed Sądem Okręgowym w Tarnowie toczył się proces cywilny, w którym pozwanym był Waldemar Żurek. Drugą stroną postępowania była żona obecnego ministra sprawiedliwości. „Dotyczy spraw majątkowych – pozew o zapłatę” – informowała w styczniu br. sędzia Małgorzata Stanisławczyk-Karpień z Sądu Okręgowego w Tarnowie. W prywatnym sporze chodziło więc o rozliczenia finansowe pomiędzy byłymi małżonkami. Ale wydarzyło się coś zdumiewającego.

Pełnomocnik Żurka wystąpił o przystąpienie prokuratora do prywatnego procesu ówczesnego sędziego, który przecież orzekał w sprawach cywilnych. O dziwo, tak się właśnie stało. „Udział prokuratora w powyższej sprawie został zgłoszony do Sądu Okręgowego w Tarnowie pismem z dnia 19 sierpnia 2024 r. Była to autonomiczna decyzja prokuratora okręgowego w Tarnowie” – potwierdził prok. Mieczysław Sienicki, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Tarnowie. Skąd taka de-

cyzja? „Na podstawie art. 7 kpc prokurator może wziąć udział w każdym toczącym się postępowaniu, jeżeli według jego oceny wymaga tego ochrona praworządności, praw obywateli lub interesu społecznego” – tłumaczył Sienicki. „Podkreślenia wymaga, że zgłaszając udział w postępowaniu cywilnym, prokurator nie reprezentuje i nie jest związany z żadną ze stron procesu”.

W sierpniu 2024 r. ministrem sprawiedliwości i prokuratorem generalnym był Adam Bodnar. Na rozprawę w styczniu 2026 r. pofatygował się wiceszef tarnowskiej prokuratury. „Prokurator Włodzimierz Kumorowski został wyznaczony do uczestniczenia w postępowaniu przed Sądem Okręgowym w Tarnowie już w sierpniu 2024 r. przez prokuratora okręgowego w Tarnowie, a więc z chwilą podjęcia decyzji o zgłoszeniu udziału” – zaznaczono.

Sytuacja była szczególnie bulwersująca, ponieważ w lipcu 2025 r. Żurek wszedł do rządu Donalda Tuska i został ministrem sprawiedliwości, a zara-

zem prokuratorem generalnym. Czyli szefem wszystkich prokuratorów w Polsce. Także tych z Tarnowa, którzy byli uczestnikami jego prywatnego procesu. Portal Niezależna.pl dopytywał, czy sytuacja się zmieni, skoro Żurek jest prokuratorem generalnym. Początkowo brakowało odpowiedzi, a gdy wreszcie nadeszła – nie pozostawiła wątpliwości. Jak przekonywała prok. Anna Adamiak, rzeczniczka PG, wcześniejsza decyzja „została podjęta po przeprowadzonej analizie przedmiotowego postępowania oraz uznaniu, że zachodzą w nim okoliczności uzasadniające przystąpienie do sprawy w trybie art. 7 kpc, tzn., że wymaga tego ochrona praworządności, praw obywateli lub interesu społecznego”.

Dodała, że „po przystąpieniu prokuratora do postępowania ewentualna decyzja o odstąpieniu od udziału mogłaby wynikać wyłącznie z ustania okoliczności stanowiących podstawę zgłoszenia udziału”. A te – jak twierdziła rzeczniczka Żurka – nie ustały: „decyzja o dalszym uczestnictwie pro-

kuratora w tym postępowaniu, po objęciu funkcji prokuratora generalnego przez Waldemara Żurka, jest decyzją niezależnego prokuratora, który uznał, że nadal występują przesłanki do udziału w sprawie, a okoliczność ta nie ma znaczenia prawnego”.

6 marca zapadł wyrok. Korzystny dla Żurka. „Sąd oddalił pozew byłej żony Żurka. Co jednak zdumiewa, w ustnym uzasadnieniu orzeczenia sędzia Piotr Wicherek niemal w ogóle nie odniósł się do meritum sprawy. Wygłosił za to dziwaczną polityczną mowę, powołując się m.in. na George’a Orwella i gen. Sosnkowskiego, i stwierdził, że... równie dobrze mógłby wydać orzeczenie korzystne dla powódki. Ale ponieważ żyjemy „w dwóch rzeczywistościach prawnych”, to musi kierować się sumieniem, a to nakazuje mu uwzględnić... orzeczenia TSUE” – informował portal Niezależna.pl pół roku temu.

Marcowe orzeczenie było nieprawomocne, co zapowiadało, że to nie koniec sprawy. Rze-

czywiście tak się stało. „11 maja 2026 r. akta zostały przesłane do Sądu Apelacyjnego w Krakowie wraz z apelacjami pełnomocnika pozwanego i powódki” – poinformowała portal sędzia Stanisławczyk-Karpień. Sprawa 15 maja br. wpłynęła do sądu w stolicy Małopolski, ale niemal natychmiast pojawił się problem. „Skład orzekający do jej rozpoznania został wyłoniony w drodze losowania w systemie losowego przydziału spraw. Wszyscy członkowie tego składu złożyli wnioski o wyłączenie ich od jej rozpoznania z powołaniem się na art. 49 kpc. Postanowieniem z dnia 30 czerwca 2026 r. Sąd Apelacyjny uwzględnił te wnioski i wyłączył trzech sędziów I Wydziału Cywilnego od rozpoznania tej sprawy. Po ponownym losowaniu kolejni sędziowie złożyli tożsame wnioski o wyłączenie ich od rozpoznania tej sprawy” – przekazał sędzia Robert Jurga, rzecznik ds. cywilnych Sądu Apelacyjnego w Krakowie. „Dopiero po ich rozpoznaniu podjęte zostaną kolejne czynności procesowe”.

A co z prokuraturą, która była uczestnikiem postępowania przed tarnowskim sądem? Najwyraźniej nie zamierza wycofać się z prywatnego procesu szefa. „Prokuratura Okręgowa w Tarnowie jest uczestnikiem w sprawie, zgodnie z wnioskiem złożonym w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, a także z uwagi na brak jego cofnięcia w toku sprawy” – wyjaśnił sędzia Jurga.

(Niezależna.pl, gb)

Wulgarne wyzwiska nie pomogły Wałęsie. Cenckiewicz zabrał głos po zwycięstwie w sądzie

PROCES \ Niby drobna sprawa, a stała się groźną próbą zakneblowania ust historykom (mnie przede wszystkim), bo Wałęsa – używając sądu – chciał nadać sobie prawo do ustalania, co wolno, a czego nie wolno o nim pisać – stwierdził prof. Sławomir Cenckiewicz po wygraniu procesu z Lechem Wałęsą. Sprawa dotyczyła cytowania fragmentów o byłym prezydencie z ogólnodostępnych książek. Wałęsa podczas rozprawy sądowej rzucał wulgarne wyzwiska i groził historykowi, że ten „będzie wisiał”.

Cenckiewicz zaznaczył, że nie była to sprawa dotycząca agenturalnej przeszłości Wałęsy. Ten spór zakończył się już wcześniej pełnym zwycięstwem historyka. Były prezydent, jak twierdzi Cenckiewicz, nie wykonał jednak wyroku – nie przeprosił, nie zapłacił zasądzonych kwot

i nie zaprzestał formułowania oskarżeń. Od tamtej pory, jak podkreśla Cenckiewicz, Wałęsa nie walczy już przed sądami o tezę, że nie był tajnym współpracownikiem.

Tym razem Wałęsa pozwał go za cytowanie fragmentów książek Rogera Boyesa i Pawła Zyzaka, które od lat funkcionu-

ją w obiegu publicznym. Cenckiewicz przywoływał również raport MO, który znalazł się w jego pracy „Wałęsa, człowiek z teczki”: „Wymieniony, jak i jego bracia nie cieszą się dobrą opinią wśród miejscowej ludności z uwagi na chuligański tryb życia, skłonności do kradzieży i wywoływania

bójek przy użyciu noża”. „Wałęsie nie spodobało się cytowanie przeze mnie fragmentów m. in. tych książek i tych autorów” – zaznaczył Cenckiewicz, odnosząc się do niechlubnej młodości byłego prezydenta.

„Niepewny swojej przyszłości Wałęsa stał się niesfornym nastolatkiem. Jeden z miejsco-

wych chłopów pamięta braci Wałęsów chodzących na odpusty, z najmłodszym Lechem jako szefem grupy. Po drodze odrywali z płotów sztachety, by użyć ich potem w bójce. Dlatego nazywaliśmy go sztacheciarzem” – można przeczytać w kolejnym cytowanym fragmencie. Sąd apelacyjny uznał, że historyk ma pełne prawo przywoływać źródła i ustalenia innych badaczy, a próba ograniczenia tego prawa byłaby groźnym precedensem. Cenckiewicz podkreślił, że wyrok ma „uniwersalne znaczenie dla wolności badań naukowych”, a sąd – mimo zachowania Wałęsy, w tym samowolnego opuszczenia sali – wykazał się wyjątkową rzetelnością.

(Niezależna.pl, ms)



DZIECKO NIE JEST TOWAREM

TARGI SUROGACJI \ Poseł PiS Michał Wójcik poinformował o złożeniu zawiadomienia do Prokuratury Okręgowej w Warszawie w związku z organizowanymi za kilka tygodni w Warszawie „targami surogacji”. – Dziecko nie jest towarem. Nie można go wyceniać, zamawiać ani traktować jako elementu komercyjnej transakcji! – oznajmił.

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Dramat dwulatki i iluzja ochrony dziecka w rodzinie zastępczej

Kaptur na głowie i związane rączki dwuletniej Amelki w Sądzie Najwyższym

Czy wpychanie Amelce jedzenia do ust, „krępowanie jej ciała poprzez zawijanie w koc, zawiązywanie rączek (...), ciągnięcie za rękę po schodach, zaklekanie plastrami opatrunkowymi oczu, zakładanie kaptura na głowę” było znęcaniem się nad dwuletnim dzieckiem przez rodzica zastępczego? Według sądu drugiej instancji nie było. Zdaniem tego sądu nie było bowiem jego intencją zadawanie dziecku bólu i cierpienia. Teraz, na wniosek prokuratury i obecnych rodziców adopcyjnych Amelki, ale także na wniosek rodzica zastępczego, sprawę rozstrzygnie Sąd Najwyższy.

Jarosław Molga

Dziś Amelka ma już rodziców, została adoptowana, ale dekadę temu przeżyła dramat. To właśnie m.in. obecni rodzice Amelki domagają się wymierzenia sprawiedliwości za to, co ją wtedy spotkało.

Pogotowie opiekuńcze?

W 2016 r. Amelka, mająca dwa lata, trafiła do rodziny zastępczej, która pełniła obowiązki pogotowia opiekuńczego. Trafiła tam z patologicznej rodziny. Przebywała tam od września 2016 do połowy czerwca 2017 r. Pobyt się zakończył, kiedy prokuratura, na wniosek Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Gliwicach, wszczęła postępowanie wobec ojca zastępczego. Pracownicy Centrum informowali prokuraturę, że mają podejrzenie popełnienia przestępstwa polegającego na znęcaniu się i niewłaściwej opiece, co skutkowało narastaniem u dziecka zachowań autoagresywnych – Amelka uderzała głową o szczeble łóżeczka, ogryzała do krwi paznokcie, wciskała sobie w oczy palce itd.

W toku śledztwa ustalono, że miały miejsce następujące zdarzenia, które skłoniły prokuraturę do oskarżenia ojca zastępczego o to, iż „znęcał się przez działania i zaniechanie, psychicznie i fizycznie, nad małoletnią – niespełna dwuletnią Amelią Woszczyk, pozostającą w przemijającym stosunku zależności od niego – w związku z pełnieniem funkcji rodziny zastępczej w formie pogotowia opiekuńczego, poprzez wpychanie jej jedzenia do ust, krępowanie jej ciała poprzez

zawijanie w koc, zawiązywanie rączek, co uniemożliwiało poruszanie nimi, ciągnięcie za rękę po schodach, zaklekanie plastrami opatrunkowymi oczu, zakładanie kaptura na głowę, pozostawianie jej samej w pokoju bez możliwości nawiązania kontaktu z rodzeństwem, co wywołało u niej zachowania lękowe w postaci bojaźni przed mężczyznami oraz przed ciemnością oraz przez zaniechanie, pomimo istniejących ku temu wskazań, uzyskania pomocy medycznej dla małoletniej z zakresu neurologii, psychologii i psychiatrii dziecięcej w zakresie zaburzeń rozwojowych oraz poprzez niepodjęcie działań diagnostycznych i terapeutycznych w celu uzyskania wcześniej diagnozy dziecięcej”.

Skazany, ale bez konsekwencji

Sprawa trafiła do Sądu Rejonowego w Gliwicach. Ten uznał wyrokiem z 9 czerwca 2025 r. ojca zastępczego winnym popełnienia występku z art. 207 § 1 k.k. (znęcanie się), ale jednocześnie wyeliminował tzw. czynną formę przestępstwa znęcania się (tłumacząc: znęcał się, ale zadawanie bólu nie było jego celem) i wymierzył oskarżonemu karę jednego roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na okres trzech lat próby oraz zasądził od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonej Amelii w wysokości 30 tys. zł. Orzekł także wobec oskarżonego zakaz wykonywania wszelkich zawodów związanych z wychowaniem edukacją, leczeniem małoletnich lub opieką nad nimi na okres pięciu lat.

Ojciec zastępczy, a także prokuratura odwołali się od tego wyroku do Sądu Okrę-

gowego w Gliwicach. Ten uchylił wyrok Sądu Rejonowego.

Sąd Okręgowy uchylił wyrok nie tylko ze względów formalnych (przedawnienie karalności), ale także, na co wskazują prokuratura i obecni rodzice Amelki, z powodów niezrozumiałych merytorycznie. „W uzasadnieniu rozstrzygnięcia Sąd Okręgowy w Gliwicach stwierdził, że w sprawie istnieją istotne braki dowodowe, pozwalające na stwierdzenie, że zachowania oskarżonego, takie jak wpychanie pokrzywdzonej jedzenia do ust czy ciągnięcie za rękę po schodach, można było ocenić jako źródło cierpienia pokrzywdzonej. Nadto Sąd przytoczył, że ustawowe określenie znęcania się oznacza działanie albo zaniechanie, polegające na umyślnym zadawaniu bólu fizycznego lub dotkliwych cierpień moralnych, powtarzające się w czasie albo jednorazowe, lecz intensywne i rozciągające w czasie, i nie dopatrywał się znamion takiego zachowania w realiach przedmiotowej sprawy”.

W swoich tłumaczeniach ojciec zastępczy twierdzi, że robił to, ponieważ „jak większość rodziców opiekujących się niepełnosprawnymi dziećmi byłem do tego nieprzygotowany, zaskoczony i pogubiony”. Wskazuje także, że został pozostawiony z problemem sam sobie i działał „pomimo biernej postawy pozostałej części pieczy zastępczej określonej w ustawie”. Podkreśla, że szukał pomocy u specjalistów, diagnozował stan dziecka, realizował uzyskane zalecenia, a świadkowie zeznający w tej sprawie są niewiarygodni i sami sobie zaprzeczają (chodzi m.in.

o pracowników CPR z Gliwic – przyp. red.).

„Absolutyzm oświecony”

Tłumaczenia ojca zastępczego kontruje prokuratura. Po pierwsze, to właśnie pracownicy Centrum złożyli doniesienie o przestępstwie, a więc gdyby zostawili go samemu sobie i nie interesowali się Amelką, nie zrobiliby tego. Po drugie, według pracowników Centrum ojciec zastępczy był monitorowany o uzyskanie pomocy specjalistów i lekarzy, ale nie zastosował się do tych wezwań. Reagował agresywnie na uwagi, by zmienić swoje postępowanie wobec dziecka. To właśnie jedna z pracownic Centrum, po objęciu nadzoru nad funkcjonowaniem opieki zastępczej, zauważyła konieczność pilnej interwencji medycznej wobec Amelii Woszczyk, „do czego jednak nie doszło, gdyby oskarżony na sugestie innych pracowników Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Gliwicach, widząc brak efektów metod własnych na zachowania autoagresywne dziecka, udał się do odpowiednich specjalistów. Z pola widzenia nie można również utracić swobodę, dość kontrowersyjnego stosunku oskarżonego do pokrzywdzonej, przejawiającego się również słownie, wyrażającego się wobec dziecka przedmiotowo określeniem „to”, jak również rozmowy oskarżonego (...), podczas której stwierdził on, że stosowaną przez niego metodą wychowawczą jest „absolutyzm oświecony”, co oznaczać miało, że „jest on władcą i wie, czego oczekują jego poddani”.

Wreszcie, po trzecie, prokuratura i rodzice nie zgadzają się z Sądem Okręgowym co do tego, że „krępo-

wanie ruchów, ciągnięcie po schodach czy dopychanie siłą pokarmu w usta małego dziecka, zwłaszcza w sytuacji, w której któryś z kolei rodzaj takiego zachowania nie przynosi zamierzonego rezultatu i kontynuowanie tych praktyk, nie było obarczone intencjonalnym wyrażeniem krzywdy”.

Skończyć z szantażem

Gdyby udowodniono takie postępowanie z dzieckiem biologicznym rodzicom, jestem przekonana, że dziecko zostałoby im odebrane, a oni skazani za znęcanie – mówi Wiesława Kurowska, wieloletnia pracownica służb społecznych, nadzorująca m.in. realizowanie pieczy zastępczej. Tłumaczenie ojca zastępczego jest chybione. On nie był „jak większość rodziców”, ale pełnił funkcję pogotowia opiekuńczego. Ma być profesjonalistą. Nie może być zaskoczony, musi być przygotowany. To dziecko przeszło przez piekło, zamiast uzyskać pomoc. Co więcej, w obu wyrokach sądu widać, że został potraktowany nie jak zwykły rodzic, ale ze względu na to, że był rodzicem zastępczym, potraktowano go z taryfą ulgową. Musimy przestać ulegać szantażowi polegającemu na tym, że lekceważymy, rozgrzeszamy takie zachowania w rodzinach zastępczych, bo jeśli je będziemy nazywać po imieniu i karać, to nie będzie chętnych do tworzenia takich rodzin. W tej sprawie widać, do czego to prowadzi, a ochrona dziecka staje się iluzoryczna mimo zapisów prawa – komentuje Kurowska.

PS. Cytaty pochodzą z dokumentacji sądowej sprawy. Pełne personalia osób występujących w tej sprawie są znane redakcji.



GAZETA POLSKA

NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NOWE PAŃSTWO



Prenumerata Elektroniczna za 1 zł*

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska i Nowe Państwo – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl/inpost



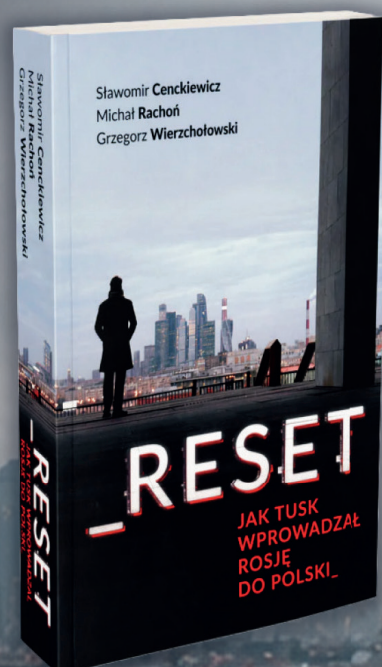
ZESKANUJ

*Kupując roczną prenumeratę Gazety Polskiej lub Nowego Państwa, otrzymasz dostęp do wersji elektronicznej za jedyne 1 zł – na cały okres prenumeraty.

SKLEP
GAZETY POLSKIEJ



SKLEP
TV REPUBLIKA



KSIĄŻKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.
Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją
w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia.
Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury,
która pozwala zrozumieć, co naprawdę dzieje się dziś w Polsce.

ZAMOW NA:

sklep.tvrepublika.pl

sklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE
tel. 22 232 37 70





25 TYS. WIERNYCH NA PAPIESKIEJ MSZY W RIMINI

WŁOCHY \ Papież Leon XIV podczas sobotniej mszy świętej wieńczącej wizytę duszpasterską w Rimini mówił o odpowiedzialności wynikającej z władzy, właściwym korzystaniu z powierzonych człowiekowi darów i potrzebie odnalezienia wewnętrznego wyciszenia. Tego samego dnia Ojciec Święty odwiedził też San Marino.

GEOPOLITYKA \ Zaangażowanie sięga dalej niż handel podzespołami

Amerykański raport nie pozostawia złudzeń. Chiny zbroją i finansują Rosję

Analitycy Komisji Kongresu USA ds. Stosunków Gospodarczych i Bezpieczeństwa z Chinami (USCC) opublikowali dokument podsumowujący stan relacji między Pekinem a Moskwą. Opracowanie ma charakter zestawienia danych, nie prognozy politycznej. Wnioski są jednoznaczne: bez chińskiego wsparcia rosyjska machina wojenna nie funkcjonowałaby w obecnej skali.

Hanna Shen

Najważniejsza liczba dotyczy przepływu technologii. W tym roku 90 proc. rozwiązań objętych sankcjami docierających do Rosji miało chińskie pochodzenie. Od lutego 2022 r. Pekin sprzedał Moskwie towary o wartości 10,3 mld dol., zgodnie z wykazem ustalonym wspólnie w lutym 2024 r. przez Waszyngton, Brukselę, Tokio i Londyn. Obejmuje on 50 kategorii produktów uznanych za priorytetowe dla kontroli eksportowej, ponieważ bez nich nie da się wyprodukować nowoczesnego pocisku ani drona. Są wśród nich półprzewodniki, obwody elektroniczne, obrabiarki oraz podzespoły do dronów.

Skalę zjawiska ilustruje konkretny przykład. Wywiad wojskowy Ukrainy rozebrał rosyjski bezzałogowiec uderzeniowy V2U. Jego układ sterowania, nawigacja satelitarna, napęd, zasilanie

i pamięć masowa pochodzą od producentów z Chin. Napędy do maszyn Garpiya-A1 trafiały do rosyjskiej wytwórni zbrojeniowej objętej sankcjami w przesyłkach zadeklarowanych jako urządzenia chłodnicze dla przemysłu.

Zaangażowanie sięga dalej niż handel podzespołami. Dokument wymienia dostawę nitrocelulozy, surowca niezbędnego do produkcji materiałów miotających i systemu laserowego Silent Hunter, którym Rosjanie niszczą ukraińskie bezzałogowce. Rosyjski personel odbywał szkolenia z obsługi dronów prowadzone przez stronę chińską. Według ukraińskiego wywiadu Pekin udostępniał także materiały z rozpoznania satelitarnego, służące do wskazywania celów dla rosyjskich uderzeń rakietowych.

Wymiar finansowy jest również wyrazisty. Od lutego 2022 r. Chiny zapłaciły Rosji 372 mld dol. za surowce



Miarą „partnerstwa bez granic” jest m.in. chińskie wsparcie dla maszyny wojennej Putina
| fot. Alexander Kazakov/Russian Govern/Zuma Press/Forum

energetyczne, a obroty handlowe sięgnęły rekordowych 244,8 mld dol. w 2024 r. Równoległe nastąpiło przestawienie rozliczeń. Na moskiewskiej giełdzie chińska waluta odpowiadała za 3 proc. obrotu w 2022 r., a po czerwcowych sankcjach w 2024 r. – niemal za całość. Rosyjskie instytucje weszły do chińskiego systemu rozliczeń międzybankowych CIPS, pozwalającego prowadzić operacje z pominięciem dolara i zachodniego nadzoru. Liczba banków podłączo-

nych do niego bezpośrednio wzrosła z 76 w lutym 2022 r. do 210 w czerwcu br.

Moskwa nie ma już wyjścia z tej zależności bez utraty zdolności rozliczania handlu zagranicznego. W zamian Kreml oddaje to, czego wcześniej strzegł. Zgodził się na przekazanie systemów S-400 i myśliwców Su-35, a według cytowanych doniesień prowadzi z Chinami prace nad obroną przeciwrakietową przewyższającą S-500 i nad okrętem podwodnym typu 096. Zobo-

wiązał się też przeszkolić batalion chińskich spadochroniarzy w desantowych operacjach pancernych.

Chińskie periodyki wojskowe interesują się przy tym danymi o wyrzutniach HIMARS, znajdujących się w wyposażeniu Tajwanu. Autorzy odnotowują również tarcia: rosyjskie niezadowolenie z roli słabszego partnera, rozbieżne doktryny nuklearne, zarzuty koncernu Rostec o kopiowanie uzbrojenia, nieufność Pekinu wobec zbliżenia Moskwy z Pjongjaniem. Zastrzegają jednak, że napięcia te spowalniają integrację, lecz jej nie odwracają, dopóki oba państwa uznają Stany Zjednoczone za swojego głównego rywala.

Przy okazji publikacji raportu wraca argument, że skoro chińskie elementy pracują również w ukraińskich bezzałogowcach, Pekin wspiera obie strony jednakowo. Zakaz rzeczywiście istnieje i formalnie obejmuje obie: 1 września 2024 r. Chiny wstrzymały eksport bezzałogowców i kluczowych komponentów do Ukrainy oraz Rosji. Różnica polega na tym, jak ten sam przepis działa w praktyce. Wobec Moskwy Pekin go omija: dostawy idą bezpośrednio, przez pośredników z krajów trzecich i przez wspólne przedsięwzięcia na rosyjskiej ziemi, a w tamtejszych zakładach produkcyjnych zasiadają, jak wskazywał Wołodymyr Zelenski, chińscy przedstawiciele. Wobec Kijowa ten sam zakaz jest egzekwowany i pełni funkcję narzędzia osłabiania.

Szokujący plan Londynu na przeludnione więzienia

PRAWO \ Rząd Wielkiej Brytanii nie rezygnuje z kontrowersyjnego pomysłu na walkę z przeludnieniem w więzieniach. Chce, by więźniowie skazani za przestępstwa seksualne mogli się poddać dobrowolnej chemicznej kastracji w zamian za wcześniejsze zwolnienie.

Brytyjskie władze mają problem z przeludnieniem w więzieniach. Po powrocie do władzy Partia Pracy podjęła wiele działań, które miały poprawić sytuację. Jednym z najbardziej kontrowersyjnych jest pomysł wprowadzenia dobrowolnej chemicznej kastracji dla osób skazanych za przestępstwa seksualne.

Chemiczna kastracja to potoczna nazwa terapii, której celem jest obniżenie popędu seksualnego poprzez podawanie specjalnych leków, tzw. anafrodyzjaków. Udział

w programie zwiększa szanse więźniów na przedterminowe zwolnienie, być może już po odsiedzeniu tylko 1/3 zasądzonej kary. Ma także poprawić sytuację w więzieniach poprzez obniżenie ryzyka, że skazani za takie przestępstwa dokonają recydywy i znów znajdą się za kratami.

Pomysł wzbudził liczne kontrowersje. Eksperci zauważają, że przestępstwa seksualne są często popełniane z innych motywacji niż niekontrolowany popęd, więc samo znalezienie więźniów, wobec których

chemiczna kastracja przyniesie pożądane efekty, będzie trudnym zadaniem. Dodają także, że anafrodyzjaki trzeba przyjmować przez cały czas, więc problemem będzie dopilnowanie, by osoby korzystające z tego programu nie przestały tego robić po zwolnieniu. Lekarze zwracają także uwagę, że z racji niewielkiej liczby dostępnych badań na razie niewiele wiadomo, jak długotrwałe przyjmowanie anafrodyzjaków wpływa na organizm. Krytycy tego pomysłu zwracają też uwa-

gę, że może to mieć wpływ na wzrost liczby przestępstw seksualnych, gdyż ograniczy efekt odstraszenia wysokich kar.

Londyn nie przejął się tymi argumentami. Jak informuje „Guardian”, działający od jakiegoś czasu program pilotażowy zostanie rozszerzony w listopadzie z 10 na 20 więzień w południowo-zachodniej Anglii. Następnie zostaną objęte nim więzienia w dwóch innych regionach.

Profesor Belinda Winder, która ocenia skutki tego pilotażu,

powiedziała, że jeśli wstępne oceny będą pozytywne, rząd będzie gotowy na jego pełne wprowadzenie pod koniec 2028 r., a skorzystać z niego będzie mogło ok. 25 proc. skazanych za przestępstwa seksualne. Choć program opiera się na dobrowolności, źródła „Guardiana” donoszą, że w kuluarach wciąż toczy się dyskusja, czy w przypadku najcięższych zbrodni, takich jak pedofilia, zabieg ten nie powinien być obowiązkowy.

Wiktoria Młynarz



NIE CHCĄ IŚĆ W KAMASZE

ROSJA \ Obawa przed kolejną mobilizacją sprawia, że zainteresowanie Rosjan wyjazdem za granicę niemal się podwoiło. Tysiące ludzi – głównie poniżej 40. roku życia – szukają sposobów, by uniknąć powołania i nie zginąć na wojnie.



JUŻ GROZI

IRAN \ Nowy lider irańskiej Najwyższej Rady Bezpieczeństwa zagroził państwom, które dołączą do amerykańskiej operacji ekonomicznej przeciwko Iranowi, że zostaną uznane za wrogów.

KRYZYS IMIGRACYJNY \ W Ceucie nadal przebywa ok. 10 tys. nielegalnych imigrantów

Maroko stawia żądania Hiszpanii

Szef marokańskiego ministerstwa sprawiedliwości Abdellatif Ouahbi zwrócił się do władz w Madrycie o przekazanie ok. 2,5 tys. nieletnich obywateli Maroka, którzy szturmem wdarli się pod koniec lipca do Ceuty.

Paweł Kryszczak

Podczas ostatniego kryzysu migracyjnego w ciągu zaledwie dwóch dni (30 i 31 lipca) do hiszpańskiej eksklawy w Maroku przedarło się ponad 80 tys. imigrantów, w większości młodych mężczyzn. W wyniku szturm po hiszpańskiej stronie zginęły 82 osoby, z których część pochowano w piątek i sobotę na mużulmańskim cmentarzu w Ceucie. W hiszpańskim mieście nadal pozostaje od 9 do 10 tys. imigrantów, w tym ok. 2,5 tys. nieletnich.

W sobotnim wywiadzie dla arabskiego kanału informacyjnego Al Arabiya minister sprawiedliwości Maroka Abdellatif Ouahbi zwrócił się do strony hiszpańskiej o repatriację do Maroka ocalałych migrantów i przekazanie ciał tych, którzy zginęli podczas próby przekroczenia granicy marokańsko-hiszpańskiej.

Jak zauważa hiszpańska telewizja publiczna RTVE, Rabat domaga się jednak spełnienia warunku – przekazania raportów medycyny sądowej. – Nie możemy przyjąć ciał, nie wiedząc, kim są zmarłe osoby – oświadczył Ouahbi.

Ceutyjska telewizja Faro TV ustaliła, że marokańskie władze poinformowały Hiszpanię o tym, iż są w stanie wysłać na granicę z Ceutą autokary po swoich nieletnich obywateli.

Tymczasem lewicowy rząd Pedra Sáncheza kilka dni temu zapowiedział ściągnięcie z Ceuty na Półwysep Iberyjski 500 nieletnich imigrantów. Plany te stoją w sprzeczności ze stanowiskiem m.in. Komisji Europejskiej, która oświadczyła, że zgodnie z prawem UE wszyscy migranci powinni zostać odesłani do Maroka.

Równocześnie hiszpańskie media informują o kolejnych



Podczas ostatniego kryzysu migracyjnego w ciągu zaledwie dwóch dni (30 i 31 lipca) do hiszpańskiej eksklawy w Maroku przedarło się ponad 80 tys. imigrantów
| fot. Violeta Santos Moura/Reuters/Forum

przestępstwach popełnionych przez imigrantów, którzy wdarli się do Ceuty. Dziennik „La Gaceta”, powołując się na źródła Gwardii Cywilnej, informuje o aresztowaniu obywatela Maroka pod zarzutem napaści seksualnej na 22-letnią rodaczkę w rejonie Calamo-

carro. Z kolei „El Confidencial” ujawnił, że sędziowie w Ceucie zwrócili się do Rady Generalnej Sądownictwa (CGPJ) o pilną pomoc, ponieważ liczba spraw karnych gwałtownie wzrosła – aż o 800 proc. po masowych napływach migrantów.

Atak maczetą w szwedzkiej szkole

TERRORYZM \ Uzbrojony w maczetę 18-latek zaatakował uczniów i zabił jedną osobę oraz ranił kilka innych. Krwawy atak stał się punktem zapalnym w przedwyborczej debacie o bezpieczeństwie i zmianach w szwedzkim prawie karnym.

Do dramatycznych wydarzeń doszło w szkole średniej Brinnellskonal, w 13-tysięcznym mieście Fagersta w środkowej części kraju (w Szwecji rok szkolny zaczyna się w połowie sierpnia). Ofiarą śmiertelną napastnika uzbrojonego w maczetę jest 17-letnia dziewczyna. Poważnie rannych zostało dwóch chłopców w wieku 12 i 17 lat, a trzeci lekko uszkodzowany nastolatek opuścił już szpital.

Podjeżdżanym o zabójstwo, a także usiłowanie morderstwa, jest 18-latek, który został postrzelony przez policję, a następnie ujęty. Lokalne media informują, że to były uczeń tej szkoły, opisywany jako „cichy i nieśmiały”, choć wcześniej był skazany na prace społeczne za przemoc wobec rówieśników.

Media spekulują, że sprawca mógł inspirować się atakiem z 2015 r. w szkole w Troll-

hättan, w regionie Göteborga, gdzie mający neonazistowskie poglądy 21-letni Anton Lundin Pettersson zabił maczetą trzy osoby pochodzące z innych krajów.

Tragedia w szkole w Fagerstrze wpłynęła na toczącą się w Szwecji kampanię przed wyborami do parlamentu, które mają się odbyć 13 września. Ostatni atak ogromnych rozmiarów miał miejsce w lutym ub.r. w szkole dla dorosłych w Örebro w środkowej części kraju, gdzie młody mężczyzna zabił z broni automatycznej 10 osób.

Szwecja ma duże problemy w walce z gangami, w większości imigranckimi, które posługują się coraz młodszymi nastolatkami, także do wykonywania wyroków. Kraj ten mierzy się też z wysokim zagrożeniem dokonywania ataków terrorystycznych na tle islamistycznym. Podejście poli-

tyków i społeczeństwa do nielegalnej migracji zmieniło się jednak w ostatnich latach, co przełożyło się na utworzenie w 2022 r. prawicowego rządu premiera Ulfa Kristerssona, który zaostrzył politykę migracyjną, a także zapowiedział walkę z gangami.

Jak wskazuje niedawno opublikowany raport szwedzkiej policji, liczba strzelanin w tym kraju w pierwszym półroczu spadła do najniższego poziomu od 2017 r. Statystyki wskazują też na postęp w zwalczaniu podkładanych przez nastolatków, na zlecenie grup zorganizowanych, bomb własnej konstrukcji. Szwecja zaostrzyła też kodeks karny, w rezultacie czego do więzień będą mogli trafiać 14-letni przestępcy. Imigrantom zaś ma być trudniej sprowadzić do kraju swoje rodziny.

.....
(pp)

USA i Kanada w stanie wojny handlowej

AMERYKA PÓŁNOCNA \ Załamały się negocjacje handlowe między USA a Kanadą. Premier Kanady Mark Carney powiedział, że oba państwa znalazły się w stanie wojny handlowej.

Jak informowaliśmy wcześniej, prezydent USA Donald Trump zażądał od Kanady zniesienia części cel – w tym nałożonych w odpowiedzi na jego wcześniejsze działania – i szerszego dopuszczenia na kanadyjski rynek amerykańskich producentów rolnych. Zagroził, że jeśli tego nie zrobi, nałoży 50-procentowe cła na kanadyjskie towary o wartości ok. 20 mld dol. Wstrzymał jednak ich wprowadzenie w ostatniej chwili wobec perspektywy zawarcia nowej umowy.

Negocjacje załamały się jednak w piątek, a obie strony obwiniają teraz siebie nawzajem o ich fiasko. Trump zauważył, że Kanada chce „korzyści z bycia amerykańskim stanem, nie będąc nim”, a amerykańscy rolnicy od lat zmagają się z „ogromnymi cłami”. Carney odpowiedział, że Amerykanie „prosilili o zbyt dużo i oferowali za mało”.

Premier dodał, że odpowie na te cła „dolar za dolara”, a kanadyjskie cła odwetowe zaczęną obowiązywać 8 września – chociaż zapewnił, że Kanada wprowadza je niechętnie. Oceniał także, że oba państwa znalazły się de facto w stanie wojny handlowej.

Amerykański przedstawiciel handlowy Jamieson Greer powiedział stacji Fox News, że kolejnych rozmów nie ma na razie w planach. Dodał, że USA były gotowe ograniczyć część istniejących już cel na kanadyjskie towary. Premier Carney twierdzi jednak, że amerykańskie warunki były „nie do zaakceptowania”. Dodał, że wbrew temu, co teraz twierdzą Amerykanie, nie próbowali wprowadzić w ostatniej chwili zmian.

.....
(wm)

RATING \ Agencja Fitch potwierdziła rating Polski na poziomie „A-” z perspektywą negatywną. Ocenę wspiera silna gospodarka, ale obciążają ją wysokie deficyty i brak planu konsolidacji. Negatywna perspektywa wynika z ryzyka wzrostu zadłużenia, sporu rządu z prezydentem i braku woli politycznej dla reform.

WŁASNE M \ Mieszkania zamiast domów. Wielki kapitał coraz mocniej przejmując rynek budowlany

Deweloperzy wypychają indywidualnych inwestorów z rynku

Budownictwo indywidualne coraz wyraźniej przegrywa z deweloperskim. Duży inwestorzy dominują już nie tylko w największych aglomeracjach, lecz także na rynkach średnich miast. W Szczecinie odpowiadają aż za 96 proc. nowo rozpoczętych budów, w Rzeszowie za 93 proc., w Lublinie za 92 proc., a w Bydgoszczy i Kielcach – po 88 proc. Inwestorzy indywidualni utrzymują mocniejszą pozycję przede wszystkim w segmencie domów jednorodzinnych na terenach wiejskich i podmiejskich, ale także tam coraz trudniej o realizację własnej inwestycji.

Mariusz Andrzej Urbanke

Barier przybywa. Indywidualni inwestorzy muszą się mierzyć z nowymi regulacjami dotyczącymi m.in. sąsiedztwa terenów rolniczych, a w miastach dodatkowymi problemami są dostępność i cena gruntów. Najatrakcyjniejsze działki coraz częściej trafiają do dużych firm, które dysponują kapitałem pozwalającym konkurować o ziemię z mniejszymi inwestorami. Do tego dochodzą rosnące koszty materiałów budowlanych i robocizny. Po blisko dwóch latach spadków ceny materiałów ponownie zaczęły rosnąć. Na początku sezonu budowlanego podwyżki sięgnęły średnio 3 proc. Szczególnie mocno zdrożały materiały kupowane w hurcie – o 5 proc., podczas gdy w marketach budowlanych

nych wzrost wyniósł 1,4 proc. Ponieważ ceny hurtowe zwykle reagują wcześniej niż detaliczne, część podwyżek może dopiero pojawić się w sklepach. – W ten sposób trwający od wielu miesięcy okres cenowej stagnacji został z dużym prawdopodobieństwem zakończony. Rynek materiałów budowlanych wszedł w fazę umiarkowanych, ale coraz wyraźniejszych wzrostów – prognozuje Jarosław Jędrzyński, ekspert portalu RynekPierwotny.pl. Wzrosty objęły już 14 z 20 analizowanych grup materiałów.

Rosnące koszty znacznie mocniej wpływają na decyzje osób budujących na własny rachunek niż na deweloperów. Duże firmy mają bowiem większą możliwość przenoszenia podwyżek na ceny mieszkań. Ich ekspansja na regionalnych rynkach pozostaje



Największym zainteresowaniem nadal cieszą się funkcjonalne mieszkania dwu- i trzypokojowe o racjonalnym metrażu i cenie możliwej do udźwignięcia przez gospodarstwo domowe
| fot. Piotr Galant/Gazeta Polska

więc silna. Z danych OtoDom wynika, że w lipcu na sześciu analizowanych rynkach – w Białymstoku, Bydgoszczy, Kielcach, Lublinie, Rzeszowie i Szczecinie – sprzedaż mieszkań deweloperskich przewyższyła nową podaż. Dalszego popytu dowodzi także blisko 1,9 tys. rezerwacji.

Najdroższym z tych rynków pozostaje Szczecin, gdzie średnia cena metra kwadratowego nowego mieszkania przekracza 13 tys. zł. W Rzeszowie, mimo największej intensywności budownictwa, cena jest wyraźnie

niższa i wynosi niewiele ponad 10 tys. zł za metr kwadratowy. Najszybciej w ujęciu rocznym drożeje Lublin – o 6,5 proc. W Białymstoku, Rzeszowie i Kielcach ceny rosną o blisko 5 proc., a w Szczecinie i Bydgoszczy o 3–4 proc. Regionalne rynki mieszkaniowe coraz wyraźniej budują własną siłę. Rzeszów korzysta z położenia przy Via Carpatia i roli bramy do Ukrainy, Szczecin z dostępu do portów i bliskości Niemiec, a Białystok pozostaje najważniejszym ośrodkiem gospodarczym północno-wschodniej Polski. Tam,

gdzie powstają nowe miejsca pracy, rośnie również popyt na mieszkania. – Średnie miasta coraz rzadziej są mieszkaniowym zapleczem wielkich metropolii. Tworzą własne rynki, na których popyt, gospodarka i demografia tworzą własne, lokalne ścieżki rozwoju – przekonuje Katarzyna Kuniewicz, dyrektorka badań rynku w OtoDom.

Kto kupuje nowe mieszkania? Zdecydowaną większość stanowią osoby kupujące je na własne potrzeby – to 70–75 proc. wszystkich transakcji, jak szacuje Tomasz Kaleta, dyrektor zarządzający ds. sprzedaży i marketingu w Develii. Część klientów to mieszkańcy starszych inwestycji, którzy chcą zamienić mieszkanie na większe. Rośnie także grupa cudzoziemców, m.in. Ukraińców i Hindusów, którzy wiążą z Polską przyszłość i osiedlają się tutaj z rodzinami.

Największym zainteresowaniem nadal cieszą się funkcjonalne mieszkania dwu- i trzypokojowe o racjonalnym metrażu i cenie możliwej do udźwignięcia przez gospodarstwo domowe – wskazuje Mariusz Gajzewski, Head of Sales, Marketing and Communication w BPI Real Estate Poland. Kupujący szukają przede wszystkim kompromisu między ceną, dostępem do transportu publicznego, zielenią a infrastrukturą. Wszystko to wskazuje, że wraz z rosnącymi kosztami budowy i cenami gruntów przewaga kapitałowa deweloperów nad indywidualnymi inwestorami będzie się jeszcze pogłębiać.

(Współpr.: p.woz.)

Jeden z niewielu pozytywnych trendów demograficznych ostatnich lat

MIGRACJE \ Polacy wracają z emigracji. Z raportu dotyczącego polskiej diaspory wynika, że w latach 2017–2024 do kraju wróciło ok. 300 tys. osób. W tym samym czasie liczba Polaków przebywających za granicą przez co najmniej rok zmniejszyła się o ok. 191 tys. osób. Zjawisko to rozpoczęło się za rządów Prawa i Sprawiedliwości.

Według danych przywołanych w raporcie Warsaw Enterprise Institute liczba mieszkańców Polski przebywających czasowo za granicą przez co najmniej 12 miesięcy spadła z 1,69 mln w 2017 r. do 1,499 mln w 2024 r., czyli o blisko 11 proc. To wyraźna zmiana po okresie masowej emigracji, która nastąpiła po

wejściu Polski do Unii Europejskiej.

Jeszcze bardziej wymowny jest przykład Niemiec. W 2024 r. z tego kraju przyjechało do Polski 90 807 osób, podczas gdy w przeciwnym kierunku wyjechały 82 082 osoby. Saldo migracji wyniosło więc 8725 osób na korzyść Polski. Było to pierw-

sze takie odwrócenie tendencji od początku prowadzenia porównywalnych statystyk.

Raport wskazuje, że migracja powrotna była efektem wielu nakładających się na siebie czynników. Znaczenie miały rosnąca zamożność Polski i stopniowe zmniejszanie różnic gospodarczych z Zachodem, ale także brexit, pogarszająca

się sytuacja gospodarcza części krajów docelowych, pandemia oraz względy rodzinne.

Szacowane 300 tys. powrotów w latach 2017–2024 obejmuje niemal cały okres rządów PiS. W tym czasie Polska z kraju, z którego masowo wyjeżdżano, zaczęła stopniowo stawać się państwem, do którego część emigrantów chce wracać.

Co istotne, nie był to przede wszystkim wynik państwowych zachęt. Wprowadzona w 2022 r. „Ulga na powrót” okazała się wykorzystywana na stosunkowo niewielką skalę. W 2024 r. skorzystało z niej ok. 26 tys. podatników, podczas gdy liczba powracających w całym okresie 2017–2024 była szacowana na ponad 10 razy większą liczbę.

W okresie rządów PiS doszło do wyraźnego wyhamowania emigracji i narastania fali powrotów. Dla Polski, zmagającej się dziś z kurczącą się liczbą ludności i zasobami pracy, może to być jeden z niewielu pozytywnych trendów demograficznych ostatnich lat.

Paweł Woźniak



75 PROC. KLIENTÓW SKARŻY SIĘ NA JAKOŚĆ, KOSZTY I OPÓŹNIENIA FACHOWCÓW

USŁUGI \ Ponad 76 proc. Polaków doświadczyło problemów z fachowcami – wynika z raportu UCE Research i Fachurra.pl. Najczęstsze skargi dotyczą niskiej jakości prac wymagających poprawek, nieterminowości i przekraczania ustalonego budżetu. Ekspert wskazuje na brak profesjonalizacji rynku, błędy na etapie wyceny i nieprecyzyjne ustalenia, ale też na ryzykowne decyzje klientów kierujących się głównie najniższą ceną.

Rząd szykuje pakiet podwyżek, który uderzy głównie w przedsiębiorców i największe firmy energetyczne. Od 2027 r. limit przychodów uprawniający do ryczałtu ma spaść z 2 mln do 250 tys. euro, a stawka dla wyższych przychodów wzrosnąć do 17 proc. Z kolei największe spółki z sektora energii i paliw zapłacą czasowo nawet 30-procentowy CIT. Wpływy z nowych obciążeń mają sfinansować tańszy prąd dla przemysłu, ale propozycje już wywołują sprzeciw otoczenia prezydenta i pytania o to, czy rząd, zamiast ograniczać wydatki, próbuje zasypywać rosnącą dziurę budżetową kolejnymi podatkami.

Paweł Woźniak

Rząd dokłada kolejne elementy do swojej polityki podatkowej. Z jednej strony zapowiada niewielkie obniżenie obciążeń dla części pracowników poprzez zmianę progów PIT, z drugiej – sięga znacznie głębiej do kieszeni przedsiębiorców i największych firm. W przypadku ryczałtu planowana zmiana może oznaczać koniec bardzo szerokiego dostępu do tej formy rozliczenia, a w sektorze energetycznym państwo chce podnieść CIT nawet do 30 proc., aby z uzyskanych wpływów finansować tańszą energię dla przemysłu.

Szczególnie dotkliwe mogą być zmiany dotyczące przedsiębiorców rozliczających się ryczałtem. Limit przychodów

FISKUS \ Rząd proponuje wyższe podatki

Opodatkowanie ryczałtu i gigantów energetycznych mocno w górę

pozwalający wybrać tę formę opodatkowania ma spaść z 2 mln euro do 250 tys. euro. Dodatkowo od nadwyżki przychodów ponad 300 tys. euro ma być stosowana stawka 17 proc. Rozwiązania mają obowiązywać od 1 stycznia 2027 r. Skala tej zmiany jest niemała. Według danych przywołanych przez rząd w 2024 r. 43 tys. podatników osiągnęło przychody przekraczające 250 tys. euro, a łączne przychody tej grupy wyniosły 102 mld zł.

Jeszcze mocniejszy ruch dotyczy największych firm energetycznych i paliwowych. W osobnym projekcie rząd proponuje czasowe podniesienie CIT z obecnych 19 proc. do 30 proc. w 2027 r., następnie 26 proc. w 2028 r. i 23 proc. w 2029 r. W 2030 r. stawka miałaby wrócić do 19 proc. Nowe obciążenie obejmie największe podmioty prowadzące m.in. działalność w zakresie paliw, gazu, dystrybucji i przesyłu energii, z przychodami przekraczającymi 50 mln euro. Dodatkowe wpływy mają pomóc sfinansować program obniżania kosztów energii dla przemysłu energochłonnego. Ceny energii dla największych odbiorców w Polsce należą do najwyższych w Europie. W drugiej połowie 2025 r. średnia cena dla wskazanej grupy dużych przedsiębiorstw wynosiła w Polsce 171,6 euro za MWh. Program wspar-



Podnoszenie podatków przedsiębiorcom może zwiększać wpływy krótkoterminowo, lecz nie rozwiązuje strukturalnego problemu polskich finansów publicznych

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

cia ma kosztować 3,8 mld zł w 2027 r. i 1,6 mld zł w 2028 r.

Problem polega jednak na tym, że rząd próbuje jednocześnie łączyć bardzo trudną sytuację finansów publicznych i finansować kolejne programy poprzez zwiększanie obciążeń podatkowych. Budżet na 2026 r. zakłada deficyt na poziomie 271,7 mld zł, po siedmiu miesiącach tego roku było to już 141 mld zł.

Zdaniem ekonomisty i posła PiS Zbigniewa Kuźmiuka skala narastania długu pokazuje, że problem finansów publicznych staje się coraz poważniejszy. – Dług publiczny liczony metodą unijną (ESA 2010)

już w pierwszym roku rządów ekipy Tuska, w 2024 r., wzrósł o ok. 320 mld zł, w 2025 r. już ponad 322 mld zł, a w 2026 r. zapewne przekroczy 400 mld zł – ocenił. Kuźmiuk zwraca uwagę także na sumę deficytów i rosnące zadłużenie. Według niego w ciągu trzech lat rządów Donalda Tuska suma deficytów budżetowych sięgnie ok. 750 mld zł, a dług publiczny zbliży się do 1,1 bln zł. Polityk wskazuje również na prognozy Komisji Europejskiej. Bruksela rzeczywiście ocenia, że przy utrzymaniu obecnego kierunku dług sektora instytucji rządowych i samorządowych mo-

że wzrosnąć z ok. 60 proc. PKB w 2025 r. do 107 proc. PKB w 2036 r. W tej sytuacji podnoszenie podatków jest dla rządu sposobem na zwiększenie dochodów, ale jednocześnie może zwiększać koszty prowadzenia działalności gospodarczej.

Nie można też pominąć politycznego wymiaru zmian. Rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz skrytykował propozycje rządu i wskazuje na preferowane przez Karola Nawrockiego własne rozwiązania podatkowe. Otoczenie prezydenta krytykuje również sposób finansowania reformy, wskazując na „dociskanie przedsiębiorców zwiększaniem obciążeń fiskalnych”. Według analityków zwiększa to ryzyko, że po przejściu całej ścieżki legislacyjnej ustawa podatkowa może spotkać się z wetem głowy państwa.

Rząd przekonuje, że proponowane zmiany poprawią wynik sektora finansów publicznych i ograniczą ryzyko przekroczenia ustawowych limitów długu. Problem w tym, że przy rosnącym deficycie i długu coraz wyraźniej widać, iż państwo potrzebuje nie tylko nowych źródeł dochodów, ale przede wszystkim trwałego ograniczenia tempa wzrostu wydatków. Samo podnoszenie podatków może bowiem zwiększać wpływy krótkoterminowo, lecz nie rozwiązuje strukturalnego problemu polskich finansów publicznych.

NBP zwiększa rezerwy złota. Cel coraz bliżej

ZŁOTO \ Narodowy Bank Polski konsekwentnie zwiększa zasoby złota w państwowych rezerwach walutowych. Według najnowszych danych NBP na koniec lipca bank centralny posiadał ok. 640,2 tony tego kruszcu. Tylko w lipcu rezerwy powiększyły się o 7,8 tony. Zwiększanie rezerw złota nie jest jedynie zabiegiem symbolicznym – przekłada się na konkretne korzyści gospodarcze.

Zakupy złota są elementem strategii NBP i realizacji celu wyznaczonego przez zarząd banku oraz prezesa Adama Glapińskiego. Zakłada on zwiększenie zasobów do 700 ton. Osiągnięcie tego poziomu pozwoliłoby Polsce znaleźć się w pierwszej

dziesiątce państw świata pod względem wielkości rezerw złota.

Rosnące zasoby kruszcu mają znaczenie nie tylko prestiżowe. Złoto jest aktywem niezależnym od wypłacalności konkretnego państwa lub instytucji finansowej, dlate-

go zwiększa odporność rezerw na kryzysy gospodarcze i geopolityczne. Duży zasób złota wzmacnia również wiarygodność finansową Polski w oczach inwestorów i rynków.

Rezerwy stanowią także dodatkowe zabezpieczenie w sy-

tuacji gwałtownych zawirowań na rynkach walutowych. W warunkach kryzysu, wojny lub poważnych problemów międzynarodowego systemu finansowego złoto pozostaje aktywem powszechnie akceptowanym i łatwym do wykorzystania.

Dla finansów państwa większe rezerwy mogą mieć również pośrednie znaczenie. Wyższa wiarygodność kraju sprzyja bowiem ograniczaniu kosztów pozyskiwania finansowania. Z punktu widzenia przeciętnego Polaka stabilniejsze fundamenty finansowe banku centralnego oznaczają z kolei mniejsze ryzyko gwałtownego osłabienia złotego i utraty siły nabywczej oszczędności. Do osiągnięcia celu 700 ton NBP brakuje już niespełna 60 ton.

(miecz)



Barbara Mróz-Gorgoń

była pełnomocniczka rządu ds. promocji Polski

\\ Składam dymisję z funkcji pełnomocniczki rządu do spraw promocji marki Polski. Przy tej niewyobrażalnej skali hejtu niemożliwe jest pełnienie tak odpowiedzialnej roli. \\

OPINIE \ Drenaż publicznych pieniędzy na dzieło AI

Mistrzowie picu z uśmiechniętej Polski

Po informacji o tym, że „Polaków portret własny. Raport z badań DNA marki Polska”, za który polscy podatnicy zapłacili 200 tys. zł, został wygenerowany niemal w całości przez AI, pozwoliłem sobie na żarcik: jak się nie ma własnej inteligencji, to się sięga po sztuczną. Ale sprawa jest dużo poważniejsza. Raport został zamówiony przez fundację Marka Polska Think Tank, tę samą, której szefuje Barbara Mróz-Gorgoń powołana przez Donalda Tuska 29 lipca na stanowisko pełnomocniczki rządu ds. promocji marki Polski. Mróz-Gorgoń już tą pełnomocniczką nie jest, bo złożyła w piątek dymisję. Opatrzyła ją zresztą kuriozalnym tłumaczeniem: „przy niewyobrażalnej skali hejtu niemożliwe jest pełnienie tak odpowiedzialnej roli”.

Piotr
Gociek

Profesor Mróz-Gorgoń to najwybitniejsza w Polsce specjalistka od kształtowania marki – mówił premier Donald Tusk podczas prezentacji nowej twarzy na rządowym zapleczu. W ciągu trzech tygodni okazało się, że ta wybitna specjalistka nie ma pojęcia, jak kształtować wizerunek własnego urzędu. Inna sprawa, że weszła na miny rozmieszczone przez innych: Polska Organizacja Turystyczna pokazała spoty kampanii za 7 mln zł, które mają promować Polskę za granicą. Słowo „obciach” nie będzie przesadą; pomysł, by reklamować „markę Polska” Lechem Wałęsą, Marylą Rodowicz czy Anją Rubik, to mniej więcej ten sam poziom myślenia konceptualnego co produkowane w PRL foldery turystyczne z Zakopanem, zespołem Śląsk oraz kolumną Zygmunta. Wyszło też na jaw, że gwiazdka erotycznego portalu OnlyFans ma być jedną z ambasaderek pamięci o Powstaniu Warszawskim – i tu także Ministerstwo Sportu i Turystyki musiało pilnie zrywać współpracę ze Stowarzyszeniem 44, przypominać, że patronat ministerstwa miał charakter li tylko honorowy, że nikt o niczym nie wiedział i niczego nie akceptował.

Wszystkie kary na nią idą

Wszystko to poszło na konto Mróz-Gorgoń – ktoś powie, że niesłusznie, ale przecież jak się chciało dostać rower i na niego wsiadło, to nie ma już innego wyjścia: trzeba pedałować. Wedle słów Tuska z prezentacji nowa pełnomocniczka miała koordynować rozproszone działania rozmaitych struktur; naturalną czynnością w takim przypadku jest na począ-



| fot. KPRM/d

tek przejrzenie szykowanych do publikacji i wdrożenia dokonanych. Albo Mróz-Gorgoń tego nie zrobiła, albo zrobiła i uznała, że kampania POT oraz raport fundacji Marka Polska Think Tank są super, więc można się nimi pochwalić. Co oznacza, że albo zaniedbała podstawowe obowiązki, albo nie jest, delikatnie mówiąc, zbyt mądra i na pewno nie ma kwalifikacji do pełnienia funkcji (z której już na szczęście zrezygnowała).

Pełnomocniczka zniknęła (chwilowo, będzie jakaś inna), ale problem pozostał. Nawet kilka problemów. Po pierwsze: czy pozostałe na promocję Polski pieniądze – 670 mln zł – rozdzielone zostaną między przedsięwzięcia równie kompromitujące jak ów nieszczęsny raport oraz owe nieszczęsne spoty? Tusk podczas powoływania Mróz-Gorgoń zaklinał się, że nie wyda ani jednej dodatkowej złotówki, że nowa pełnomocniczka będzie koordynowała i łączyła to, co było dotąd wydawane osobno w rozmaitych ministerstwach i programach. Wypada więc zapytać, co tam wcześniej takiego wysmażono i kto miał z tego korzystać.

Myślę, że znam odpowiedź na te pytania bez prowadzenia dziennikarskiego śledztwa. Znam, bo znam praktyki

Koalicji Obywatelskiej z tego i poprzedniego okresu rządów, trzy dobrze udokumentowane książki o tym napisałem („POzamiatane. Jak Platforma Obywatelska porwała Polskę”, „POgrobowcy. Po co partii Petru Polska” oraz „Analfabet III RP”). Rację mają ci, którzy twierdzą, że działania PR, zasłony dymne, przemysł „przykrywkowy” i sondażomania to znaki charakterystyczne tej formacji. Donald Tusk nie dba o to, jaka jest rzeczywistość, dba jedynie o to, jak jest postrzegana. Dlatego tak pilnie przejmowano na rympał media publiczne w roku 2023, dlatego wielką wagę przykładano w rządzie do zaduszania finansowego niezależnych mediów, dlatego tak wielkie pieniądze kieruje do sprzymierzonych z KO mediów (od Czerskiej do Wiertniczej, od portali do fundacji). Rządzenie oparte na picu – to znaczy na dbałości o sprawy wizerunkowe – wymaga jednorodności przekazu, wszelkie odmienne opinie rozbijają obraz kraju szczęśliwego z rządów ludzi mądrych, dobrych, uśmiechniętych i europejskich. Czyli – normalnych.

Dotowanie swoich

Skoro pic i ściema są tak ważnymi elementami systemu władzy, to nic dziwnego,

że i ludzie od picu powinni być dopieszczani. Przerabialiśmy to w latach 2007–2015, za poprzednich rządów PO. Kasa wydawana na organizację imprez ku czci rocznicy wejścia Polski do Unii, państwowe pieniądze ze spółek dla Owsiaka i rozmaitych innych fundacji, dotacje dla zaprzyjaźnionych think tanków i tak dalej. Krzysztof Matera nigdy nie przyznał się publicznie do tego, jakiej wysokości honorarium otrzymał w roku 2011 od rządu PO za prowadzenie uroczystego koncertu inaugurującego polską prezydenturę w Unii Europejskiej. Nieoficjalnie mówiło się o kwocie ponad 100 tys. zł. Jaka jest prawda – nie wiem.

Wiem jednak, że ręka rękę myje i system działa tak, że w zamian za strumień pieniędzy płynący tam, gdzie trzeba – czyli do ludzi od picu – polityczny mecenas otrzymuje talenty i usługi, które przejawiają się wcale nie w rozmaitych akcjach promocji Polski czy innych kosztownych wygłupach, o których ministerstwa oficjalnie informują. To, co najważniejsze, dzieje się za kulisami, gdzie się ustala, która „akcja społeczna” dziwnym trafem będzie skoordynowana z wyborami, który „autorytet” zblatowany z władzą bę-

dzie jej twarzą i kto ma przeprowadzić jakąś „apolityczną” kampanię profrekwencyjną.

Pamiętam też obsesję PO na punkcie nowych logotypów, akcji, symboli i tak dalej – najwyraźniej godło Polski, polska flaga i inne elementy tradycji bardzo ją uwierają. Mieliśmy więc czekoladowego orla – akcję prezydenta Bronisława Komorowskiego. Mieliśmy idiotyczny konkurs na logo promocji Polski, w którym wygrała sprężynka (kto nie pamięta, niech zajrzy na stronę logodlapolski.pl), oczywiście była to inicjatywa Radosława Sikorskiego. I tak dalej. Ojkofofia PO/KO przejawia się także w warstwie symboli.

Inna sprawa, że jest coś głęboko sowieckiego w wierze, iż słowa mają moc sprawczą i realnie modyfikują rzeczywistość. Wystarczy jakąś grupę nazwać „kolektywem” i już dostajemy coś wyjątkowego, nowego, zamiast po prostu grupy ludzi działających wspólnie. Dzieje komunistycznej nowomowy opisywano wielokrotnie, ale nie jest to relikwyt przeszłości; dziś w Rosji zamiast wojny mamy „specjalną operację wojskową”, zamiast kryzysu paliwowego „czasowe zakłócenia dostaw” i tak dalej. Platforma wykształciła własną nowomowę, język uśmiechniętej Polski. Specjaliści od picu wciąż zarabiają na niej pieniądze. A w realu z uśmiechniętej Polski i jej logotypów zostało tylko brutalne polityczne pałkarstwo, łamanie konstytucji i zamykanie do więzień niewinnych ludzi, żeby wycisnąć z nich zeznania do politycznych procesów. Chcecie symbolu obecnej Polski? Proponuję żurek. Niekoniecznie zupe.

.....
Piotr Gociek – pisarz, publicysta, krytyk, związany z tygodnikiem „Do Rzeczy” i portalem Literacki.com.pl; gospodarz kanału YT „Piotr Gociek zaprasza”. Niedawno ukazała się jego nowa książka „Wróbel galaktyki”.



José Mourinho

portugalski trener Realu Madryt po wygranej nad Espanyolem 2:1 na inaugurację La Ligi

\\ Punkty zdobywane w ostatnich minutach mogą na koniec znaczyć bardzo wiele. \\

HISZPAŃSKA PIŁKA \ Wystartowała La Liga z Realem i Barceloną

Gwiezdne wojny i powrót Mourinho. Najciekawsza liga od lat

Według bukmacherów z Polymarket i analiz Opta to FC Barcelona jest faworytem do obrony mistrzowskiego tytułu, choć straciła ząbła w ataku – w tym Roberta Lewandowskiego. A jednak znów to Real Madryt pod wodzą charyzmatycznego José Mourinho będzie wzbudzał największe zainteresowanie. „Królewscy” wyciągnęli wnioski z posuchy w gablocie z poprzedniego sezonu i mocno weszli na rynek transferowy. Szykuje się najciekawsza La Liga od lat.



Grzegorz Wszółek

Trzeci sezon bez jakiegokolwiek trofeum byłby scenariuszem jak z koszmaru dla „Królewskich”. To nie zdarzało się od dekad, by najbardziej utytułowany klub na świecie nie cieszył się wspólnie z kibicami triumfami w La Lidze, Copa del Rey lub najcenniejszej Lidze Mistrzów. Żeby zrozumieć fenomen Realu Madryt, trzeba się cofnąć aż do przełomu lat 40. i 50. XX w., gdy klub nie zdobywał pucharów w trzech kolejnych sezonach, które przerwały zwycięskie rozgrywki ligowe 1953/1954 z legendarnym Alfredo Di Stéfano. Nie po to Florentino Pérez tyle lat starał się o Kyliana Mbappé, by piłkarz takiej klasy oglądał, jak jego była drużyna – PSG – podbija Europę. Poprzedni sezon był fatalny pod wieloma względami – od karuzeli trenerskiej, przez wyniki w kratkę, wybuch Viníciusa w klasyku z Barceloną, wreszcie bójkę Fede Valverde z Auréliem Tchouaménim i kontuzje. W takiej atmosferze trudno było jak równy z równym rywalizować z Barcą poukładaną taktycznie przez Hansiego Flicka, PSG, Bayernem Monachium czy Arsenalem Londyn w Europie.

Mourinho – drugie podejście

Dlatego Pérez postawił na José Mourinho. Dla Portugalczyka to powrót po 13 latach

na Santiago Bernabéu. Pierwsza przygoda „The Special One” została całkiem pokazane dziedzictwo – ligę z dorobkiem 100 punktów, Puchar Króla i trzy półfinały Ligi Mistrzów z rzędu. Do przyścia Mourinho Madrytczycy nie byli w stanie pokonać bariery 1/8 finału przez sześć sezonów. Nowy trener dokonał świetnych transferów, wprowadził dyscyplinę i postawił na szybkie kontry, które demolowały rywali. Rywalem tamtego Realu była Barcelona Pepa Guardioli, zapewne najlepsza w historii. Po odejściu Mourinho z Madrytu zaczęła się złota era drużyny, która stała się dominatorem w Europie. Nikt nie ma wątpliwości, że bez fundamentów z lat 2010–2013 „Królewscy” nie wygraliby kolejnych sześciu pucharów w Lidze Mistrzów.

Teraz nadzieje są tym większe, że Real zainwestował ponad 200 mln euro w sprowadzenie perełki z RB Lipsk, skrzydłowego Yona Diomandego, Marca Cucurelli, Bernarda Silvy, Ibrahima Konatégo, Carlosa Espiego czy Denzela Dumfriesa. Brakuje jednego ognia do pełni szczęścia – środkowego pomocnika. W ostatniej chwili Rodriego sprzed nosa Realowi sprzątnęła Barcelona. Mistrz świata trafił na Camp Nou łącznie za 71,5 mln euro, co jest zawrotną kwotą jak za 30-letniego gracza, któremu pozostawał rok kontraktu w Manchesterze City.

Z taką kadrą, kiedy wicemistrz Hiszpanii ma po dwóch graczy na każdą pozycję, nie będzie wymówek

po kolejnym katastrofalnym sezonie. Podniesienie konkurencyjności i uzdrowienie atmosfery to najważniejsze zadanie dla Mourinho, który już wprowadził przejrzyste zasady. Nie do zaakceptowania są spóźnienia na treningi. Piłkarze mają być w Valdebebas dwie godziny przed rozpoczęciem zajęć. Nikt nie może na własną rękę układać z dietetykami diety bez informowania o tym klubu. I, co najważniejsze – nie przykładać się do pressingu, to nie grasz: nieważne, czy nazywasz się Kylian Mbappé, czy Vinícius. Koniec z taryfą ulgową ze względu na status w drużynie jest czymś, co ma odmienić Real w rozpoczętych rozgrywkach.

Jeśli tylko Mourinho faktycznie będzie konsekwentny, a gracze z najwyższej półki zaczną solidarnie bronić, jak choćby w sparingu przeciwko Schalke 04 Gelsenkirchen, to kibice „Galácticos” mają prawo oczekiwać diametralnie innych wyników, a przede wszystkim trofeów. Jest tylko jedna wątpliwość wokół arcyciekawego powrotu na ławkę Realu – czy wielka piłka nie odjechała już portugalskiemu trenerowi o dekadę? Manchester United, Tottenham, Fenerbahçe, Roma, Benfica to – z całym szacunkiem – nie były wyzwania na poziomie „Królewskich”. José przeszedł do historii, zdobywszy jako pierwszy trener Ligę Mistrzów (z Porto i Interem Mediolan), Ligę Europy (z Manchesterem United) i Ligę Konferencji Europy (z Romą), ale ostatni gwiazdny czas przeżył

tak naprawdę z Realem 13 lat temu.

Środek pola z reprezentacji Hiszpanii

W Barcelonie panuje wręcz euforia z powodu ściągnięcia Rodriego, który – o ile będzie zdrowy – podniesie poziom środka pola. Od teraz wygląda on jak kalka z reprezentacji Hiszpanii, czyli mistrzów świata. Nieźle wyglądają transfery na skrzydła – Anthony’ego Gordona i Karima Adeyemiego, ale razi brak snajpera z prawdziwego zdarzenia. Joan Laporta pożegnał Roberta Lewandowskiego, a już po mundialu sprzedał Ferrana Torresa za 55 mln euro do PSG. Marcus Rashford wrócił z wypożyczenia do Manchesteru United, więc Katalończycy zostali bez klasycznej „9”. Niewykluczone, że tonąca w długach, a jednocześnie prowadząca kreatywną księgowość Barca spróbuje zapewne jeszcze kogoś ściągnąć, choć praktycznie nie ma szans na wymarzony zakup Juliána Álvareza z Atlético Madryt.

Trzymajmy kciuki za jakiegokolwiek występy w tym sezonie Wojciecha Szczęsnego – Polak był mocno krytykowany w katalońskich mediach za wakacyjną formę, a dodatkowo do „Dumy Katalonii” zawitał Dominik Livaković. I to Chorwat będzie numerem dwa między słupkami. Hansi Flick liczy na rozwój Lamina Yamala i przywództwo Raphinhii, który został pierwszym kapitanem. To na nich spadnie ciężar zdobywania goli. Gdy spojrzymy na ka-

drę Barcelony, przydałoby się jej jeszcze środkowy i lewy obrońca światowej klasy.

Według firmy Opta specjalizującej się w statystykach sportowych i analizach z wykorzystaniem sztucznej inteligencji, mistrzowie Hiszpanii mają ok. 45 proc. szans na sukces w La Lidze, a Real 31 proc. José Mourinho i transfery Realu wyrównują moim zdaniem ten bilans, więc czeka nas piłkarskie święto. A w grze jest jeszcze Atlético Madryt niezmordowanego „Cholo” Simeone, które chce namieszać i udanie wystartowało, pokonując na inaugurację krajowych rozgrywek Málagę 2:0. O europejskie puchary powalczą Betis i Villarreal, a odbić się od dna próbując zasłużone marki europejskiego futbolu – Sevilla i Valencia.

Canal Plus zdziera kasę z kibiców

Bura wraz z rozpoczęciem nowego sezonu La Ligi należy się Canal Plus. Telewizja wykupiła na wyłączność prawa do transmisji hiszpańskich rozgrywek na pięć lat. I nie byłoby w tym niczego dziwnego, gdyby nie zażądała od klientów dodatkowych 10 zł za możliwość oglądania spotkań na żywo na dwóch dodatkowych kanałach. W ostatnich latach Canal Plus dzieliło się transmisjami z Eleven Sports – po pięć spotkań w każdej kolejce. Teraz, by oglądać mecze La Ligi, trzeba dopłacić, choć pakiet Canal Plus Online ze sportem kosztował już 69 zł i taka cena miała pozostać.

Firma przeprosiła klientów za zamieszanie, pokrętnie tłumacząc, że skoro Eleven straciło prawa do pokazywania hiszpańskiej piłki, zwiększyły się koszty transmisji. Tyle że do obecnego sezonu połowa spotkań była pokazywana na podstawowych kanałach Canal Plus Sport, a za Eleven nie trzeba było dodatkowo płacić. Ktoś tu zwietrzył interes i zrobił klientów w konia.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze i wypoczynkowe
Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl



ZOBACZ KONIECZNIE \ Opactwo Benedyktynów w Tyńcu zaprasza do swoich niezwykłych podziemi, miejsca dotąd dostępnego tylko dla archeologów. To prawdziwa podróż do początków średniowiecznej Polski i jedno z nielicznych miejsc z tak dobrze zachowaną wczesną architekturą sięgającą czasów Kazimierza Odnowiciela.

KINO \ Oszałamiające zyski branży filmowej

„Avengers”: prognoza złotego deszczu

Na 124 dni przed premierą filmu „Avengers: Domsday” w USA bilety trafiły już do przedsprzedaży. Analizując wyniki, możemy zakładać, że czeka nas absolutny rekord, a film braci Russo może tylko w weekend otwarcia zgarnąć ponad 400 mln dol. Kultura popularna to znosząca złote jaja kura. Przypominamy najbardziej dochodowe filmy ze świata i z Polski.

Sylvia Krasnodębska

Przedsprzedaż biletów na „Avengers: Domsday” poruszyła branżę. Według danych Box Office Theory nowa produkcja braci Russo potrzebowała zaledwie 48 godzin, by zrównać się z całkowitym wynikiem przedsprzedaży zeszłorocznej „Fantastycznej Czwórki” (otwarcie na poziomie ok. 120 mln dol.) i bez trudu przebić czwartego „Spider-Mana”. Ustanowiony pod koniec lipca rekord premierowego weekendu w USA należący do filmu „Spider-Man: Całkiem nowy dzień”, który zgarnął w trzy dni 360 mln dol., jest więc zagrożony. Przedsprzedażowy szal na „Avengersów” ośmiela prognostyków, którzy ogłaszają, że weekend otwarcia daje Avengersom szansę przekroczenia w Stanach bariery 400 mln dol. w trzy dni. Nikt tego dotąd nie osiągnął. Mamy też do czynienia z bezprecedensowym harmonogramem – wejściówki na „Domsday” udostępniono widzom aż 124 dni



Dziś na premierę zwiastuna oczekuje się niemal w takiej samej gorączce, jak na premierę kinową, a przedsprzedaże biletów potrafią poruszyć cały kinowy świat | fot. YouTube/d

przed wejściem filmu na ekrany kin, podczas gdy w przypadku filmu „Spider-Man: Całkiem nowy dzień” było to jedynie 43 dni wcześniej.

W globalnym rankingu wszech czasów niepodzielnie króluje James Cameron ze swoim „Avatarem” z 2009 r. z oszałamiającym wynikiem

ok. 2,92 mld dol. Tuż za nim plasuje się widowisko Marvela „Avengers: Koniec gry”, które w 2019 r. przyniosło 2,80 mld dol., na trzecim miejscu uplasował się „Avatar: Istota wody” z 2022 r., notujący 2,32 mld dol. wpływów. Piątkę najbardziej kasowych hitów na świecie uzupełniają „Tita-

nic” (2,26 mld dol.) i „Gwiezdne wojny: Przebudzenie Mocy” (2,07 mld dol.).

Liderem polskiego zestawienia jest „Kler” Wojciecha Smarzowskiego z 2018 r., który przyciągnął do kin ponad 5,18 mln widzów, a z którego przychód przyniósł rekordowe 105,3 mln zł. Minimalnie wy-

przedził superprodukcję Jerzego Hoffmana „Ogniem i mieczem” z 1999 r. (105,1 mln zł przy imponującej widowni rzędu 7,15 mln osób). Potem jest wielka adaptacja „Pana Tadeusza” Andrzeja Wajdy z wynikiem 82,8 mln zł (6,17 mln widzów), a następnie „Quo vadis” Jerzego Kawalerowicza, które przyniosło 69 mln zł przy ponad 4,3 mln sprzedanych biletów. Zestawienie pięciu najbardziej dochodowych polskich tytułów zamykają „Listy do M. 3”, które zgromadziły w 2017 r. 65,2 mln zł dzięki trzymilionowej publiczności.

Warto pamiętać, że przed 1989 r. sukces filmu mierzono wyłącznie frekwencją ze względu na inną wartość waluty – wówczas absolutnym rekordzistą w historii polskiej kinematografii pozostają „Krzyżacy” w reż. Aleksandra Forda z 1960 r. Był to pierwszy polski film panoramiczny na kolorowej taśmie. Bitwa pod Grunwaldem zrealizowana była bez efektów specjalnych. Produkcję obejrzało ponad 32 mln widzów!

Gorąca premiera Aleksandry Gołdy

MUZYKA \ Dziennikarka Republiki i artystka Aleksandra Gołda pochwaliła się premierą nowego tanecznego utworu „Płonę”. Aranż wyprodukował znany ze współpracy m.in. z Dodą Tomasz Lubert. „Będzie z tego hit!” – komentują internauci.

Można płonąć z pasji do życia, emocji i oczywiście miłości też. Tekst został napisany przeze mnie, aranż wyprodukował Tomek Lubert znany ze współpracy z Dodą, przy miks masteringu pomógł tata – opowiadała w sobotę w programie „Wstajemy” Aleksandra Gołda. Do utworu powstał teledysk nagrywany w luksusowym lokalu w Warszawie i plenerach



Premiera teledysku Aleksandry Gołdy odbyła się w porannym programie Republiki „Wstajemy” | fot. YouTube/d

w rodzinnych stronach artystki, pod Częstochową. – Tekst powstał podczas urlopu. Wtedy najłatwiej o wenę – mówiła wokalistka. Taneczny utwór „Płonę” zdobywa sympatię internautów. Pod teledyskiem

przeczytać można komentarze: „To pewność, że będzie dobry hit z tego!!”, „Pani Aleksandro, piękna piosenka i miło się słucha”, „Czekam na więcej takich przebojów”, „Masz w sobie ogień”, „Przepiękna piosenka,

bardzo rytmiczna, wspaniale się słucha Pani Aleksandry”.

Artystka, która jest rozpoznawalną twarzą Republiki, wystąpiła podczas dwóch Wystrzałowych Sylwestrów w Republice na Lubelszczyźnie. Rok

temu rozgrzała publiczność premierowym wtedy utworem „Do tańca, do różańca”. Gdy otoczona tancerzami kończyła śpiewać, na scenę z różą wszedł Radek Liszewski z zespołu Weekend i porwał dziennikarkę Republiki do tańca. Chwilę później wybrzmiał hit „Ona tańczy dla mnie”. Pierwsze słowa: „Ja uwielbiam ją, ona tu jest i tańczy dla mnie” Liszewski skierował właśnie do Gołdy.

Jak zdradziła Aleksandra Gołda w poranku w Republice, dziś wchodzi do studia i zaczyna pracę nad kolejnym tanecznym numerem. Jak nieoficjalnie dowiedziała się „Codzienna”, najnowsza produkcja będzie w stylu latino, a w pracy nad tekstem artystce pomagał ceniony dziennikarz Republiki.

Sylvia Krasnodębska



for. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

18:00 | REPUBLIKA

MAGAZYN PUBLICYSTYCZNY

„GABINET SAKIEWICZA” \ Polityka z pierwszej ręki i komentarz bez filtrów. Tomasz Sakiewicz zaprasza do rozmowy najważniejsze postaci życia publicznego, a w drugiej części Mirona Hołda sprawdza, czym żyje internet. Program, który łączy kulisy władzy z pulsującą debatą w sieci i wyznacza tematy na cały tydzień.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 24 SIERNIA 2026

15

PROGRAM TV

Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

RAMO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

REPUBLIKA	
05:50	Agro Info
05:55	Republika wstajemy!
06:10	Kto tu rządzi?
07:05	Przyjaciele Republiki
08:00	Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
08:30	Michał #Rachor
10:01	Po 10:00
11:01	Po 11:00
12:01	Po 12:00
13:00	Trzynasta...
13:35	Republika dzień - serwis
14:10	1410 Bitwa polityczna
15:00	Republika dzień - serwis
15:20	Klub sportowy
15:25	Republika dzień
16:45	Klub sportowy
16:55	Express Republiki
17:10	Express Republiki+
17:30	Ewa Bugala. Wszystko jasne
18:00	Gabinet Sakiewicza
18:50	Klub sportowy
18:58	Prognoza pogody
19:00	Dzisiaj - serwis inform.
20:20	Gość Dzisiaj
20:50	W punkt
22:15	Piachem w tryby
23:20	Codziennie *****burza
23:35	Republika wieczór
00:00	Biznes Polska
00:20	Republika Nocą
01:40	Express Republiki
02:00	Express Republiki+
02:15	Poland Daily
02:29	Poland Daily
-	- Weather
02:30	Dzisiaj - serwis inform.

TVP 1	
08:00	Serwis Info
08:10	Pogoda Info
08:15	Noce i dnie (2) - serial
09:20	Ranczo (116) - serial
10:10	Komisarz Alex (299) - serial
11:05	Ojciec Mateusz (241) - serial
12:00	Serwis Info
12:10	Agrobiznes
12:30	Agropogoda
12:40	Rok w ogrodzie extra - serial
13:00	BBC w Jedyńce
14:00	Splątane losy (29) - serial
15:00	Serwis Info
15:25	Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:00	Dziedzictwo (1011) - serial
17:00	Teleexpress, pogoda
17:25	Jaka to melodia? - teleturniej
18:05	Reporterzy - mag.
18:25	Akacja 38 (940) - serial
19:30	Program informacyjny
19:55	Pytanie dnia
20:10	Sport, pogoda
20:30	07 zgłoś się (15) - serial
21:50	Złodziejski kodeks - thriller, Niemcy/USA 2009
23:45	Marlon Brando - ta- hitańska ułuda - dok., Francja 2025
00:50	Wyszyński - zemsta czy przebaczenie - dramat biograficzny, Polska 2021
02:30	Metro PL - dok.

TVP 2	
06:25	Rodzina (nie od) święta
06:55	Barwy szczęścia (3381) - serial
07:30	Pytanie na śniadanie
11:30	Okrasa łamie przepisy
12:00	Rodzinka.pl (81) - serial
12:35	Koło fortuny - telet.
13:15	Panna młoda (178) - serial
14:05	Va banque - telet.
14:35	Na sygnale (904) - serial
15:05	La Promesa - pałac tajemnic (461) - serial
16:00	Koło fortuny - tele- turniej
16:35	Familiada - teleturniej
17:20	Panna młoda (179) - serial
18:15	Va banque - telet.
18:50	Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:25	Barwy szczęścia (3381) - serial
20:05	Barwy szczęścia (3382) - serial
20:35	Kulisy serialu „M jak miłość”
20:45	M jak miłość (1933) - serial
21:45	Na sygnale (903) - serial
22:15	Na sygnale (904) - serial
22:50	Matlock (7) - serial
23:40	Matlock (8) - serial
00:30	Karol, władca Hiszpa- nii (24) - serial
01:25	W cieniu śmierci (7) - serial

POLSAT	
06:00	Nowy dzień z Polsat News
09:15	Malanowski i partne- rzy (403) - serial
09:50	Malanowski i partne- rzy (405) - serial
10:20	Trudne sprawy (964) - serial
11:20	Dlaczego ja? (1564) - serial
12:20	Dlaczego ja? (1565) - serial
13:25	Gliniarze (934) - serial
14:50	Siatkówka kobiet: Mistrzostwa Europy 2026 - mecz grupy A: Polska - Łotwa
17:40	Gliniarze (1133) - serial
18:50	Wydarzenia
19:15	Gość „Wydarzeń”
19:35	Sport, pogoda
20:00	Bez litości - film sen- sacyjny, USA 2014
22:50	Szklana pułapka - film sensacyjny, USA 1988
01:45	Wodny świat - film przyg., USA 1995. Po roztopieniu się lodowych czap na biegunach nie ma już stałego lądu, tylko jeden wielki ocean. Przetrwali jednak ludzie, którzy jakoś próbują urządzić sobie życie w wodnym świecie. Wszyscy wierzą w istnienie legendarnego, stałego lądu, którego jednak nikt nigdy nie widział.

PULS	
06:00	Policjanci z Miami (13) - serial
07:00	Policjanci z Miami (14) - serial
08:00	Kobra - oddział spe- cialny (11) - serial
09:00	Kobra - oddział spe- cialny (12) - serial
10:00	Zaklinaczka duchów (75) - serial
11:00	Kotka (14) - serial
12:00	Nie igraj z aniołem (145) - serial
13:00	Wspaniałe stulecie (79) - serial
14:00	Kurierzy (64) - serial
15:00	Lombard. Życie pod zastaw (605) - serial
16:00	Lombard. Życie pod zastaw (606) - serial
17:00	Kurierzy (65) - serial
18:00	Lombard. Życie pod zastaw (1004) - serial
19:00	Lombard. Życie pod zastaw (1005) - serial
20:00	Ocalić córkę - thriller, USA 2023, wyk. Cam Gigandet, Guillermo Iván, Jason Patric
21:55	Krwawa zemsta - film sensacyjny, Wielka Brytania 2019, wyk. Scott Adkins
23:45	Zderzenie - thriller, Francja 2013, wyk. Frank Grillo, Jaimie Alexander
02:00	Dzielnica strachu (458) - serial
03:00	Lombard. Życie pod zastaw (1000) - serial

TRWAM	
08:00	Informacje dnia
08:15	Wieś - to też Polska
09:20	Mateczniki Polskości
09:30	Baśniowy teatr lalek
10:00	Informacje dnia
10:15	Rozmowy niedokoń.
11:20	Stan bezpieczeństwa państwa
11:30	Warto być ojcem
12:00	Anioł Pański
12:03	Informacje dnia
12:20	Polskie ślady w Ziemi Świętej
13:10	Albertynki - dok.
13:30	Msza święta
14:30	Wykłady z Kongresu „Katolicy a cielesność”
15:00	Powstańczym śladem
15:50	Ma się rozumieć
16:00	Informacje dnia
16:10	Sanktuaria polskie
16:30	Porady medyczne bonifratrów
17:00	Świadkowie
17:30	Moja parafia
17:55	Poczet wielkich Polaków
18:00	Anioł Pański
18:05	Informacje dnia
18:15	Rozmowy niedokoń.
19:30	Poznajemy Polskę
19:45	Modlitwa dzieci
20:00	Informacje dnia
20:20	Różaniec
20:50	Kartka z kalendarza
21:00	Apel Jasnogórski
21:20	Informacje dnia
21:40	Polski punkt widzenia
22:00	Z wędką nad wodę
22:30	Gość oczekiwany - film obycz., Polska 2024
00:00	Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA

TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA

Tygodnik **Gazeta Polska**
w każdą środę

PRENUMERUJ
www.prenumerata.swsmedia.pl

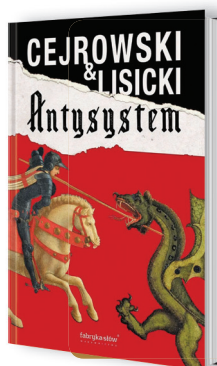
OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Gazeta Polska

OGÓLNOPOLSKI
DZIENNIK!

Czytaj codziennie najnowsze
wiadomości z Polski i ze świata.
Z nami będziesz na bieżąco!
Więcej na www.gpcodziennie.pl

NOWOŚCI sklepu Gazety Polskiej i Republiki



ANTYSYSTEM

WOJCIECH CEJROWSKI, PAWEŁ LISICKI

Dwóch wyrazistych publicystów, jeden cel: bezkompromisowo spojrzeć na współczesny świat. „Antysystem” to rozmowa o polityce, ideologiach, wolności i kierunku, w jakim zmierza Zachód. Książka prowokuje do myślenia, zmusza do stawiania pytań i zachęca do samodzielnego wyciągania wniosków.

Format: 130x200 mm | Liczba stron: 384 | Oprawa: twarda

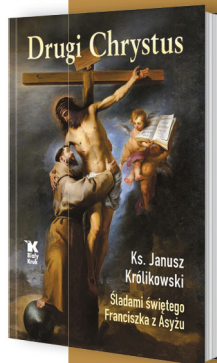


DZIENNIKI Z POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

PRACA ZBIOROWA

Wyjątkowy zbiór autentycznych zapisków siedmiorga polskich pisarzy, którzy byli świadkami Powstania Warszawskiego. To poruszający obraz codzienności czasu wojny, ukazany nie przez pryzmat bitew i strategii, lecz osobistych przeżyć, lęków, nadziei i dramatów zwykłych ludzi. „Dzienniki z Powstania Warszawskiego” pozwalają spojrzeć na jedno z najważniejszych wydarzeń w historii Polski z niezwykle ludzkiej i emocjonalnej perspektywy. Lektura obowiązkowa dla miłośników historii, literatury i świadectw epoki.

Format: 165x235 mm | Liczba stron: 320 | Oprawa: miękka

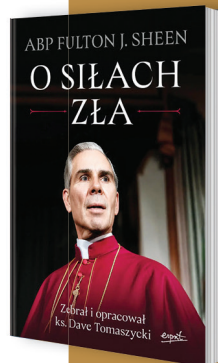


DRUGI CHRYSTUS. ŚLADAMI ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU

KS. JANUSZ KRÓLIKOWSKI

Inspirująca podróż śladami jednego z największych świętych Kościoła. Autor ukazuje niezwykle życie św. Franciszka z Asyżu, jego duchowość, przesłanie i wpływ na kolejne pokolenia wiernych. To książka dla wszystkich poszukujących głębszego sensu wiary i chrześcijańskiej odpowiedzi na wyzwania współczesności.

Format: 165x235 mm | Liczba stron: 320 | Oprawa: twarda



O SIŁACH ZŁA

ABP FULTON J. SHEEN

Wybitny kaznodzieja i apologeta Kościoła ostrzega przed zagrożeniami duchowymi, które coraz wyraźniej kształtują współczesny świat. „O siłach zła” to poruszająca refleksja o naturze zła, działaniu szatana oraz potrzebie duchowej czujności. Aktualna i niezwykle ważna lektura dla każdego, kto chce lepiej zrozumieć współczesne wyzwania cywilizacyjne.

Format: 145x205 mm | Liczba stron: 280 | Oprawa: miękka ze skrzydełkami

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp z o.o.
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto 61 1240 6003 1111 0010 7516 5807
sklep@gazetapolska.pl

sklep.gazetapolska.pl
tel. 22 232 37 70

SKLEP
GAZETY POLSKIEJ





ŚWIĄTEK ODPADŁA W PÓŁFINALE

TENIS \ Iga Świątek odpadła w półfinale turnieju WTA 1000 w Cincinnati. Broniąca tytułu i rozstawiona z nr. 7 polska tenisistka przegrała z Amerykanką Jessicą Pegulą (3) 5:7, 6:4, 4:6. Spotkanie trwało aż 2 godz. i 47 min. Impreza w Cincinnati jest praktycznie ostatnim sprawdzianem światowej czołówki przed wielkoszlemowym US Open w Nowym Jorku.

Wszystkie sobotnie mecze piątej kolejki piłkarskiej Ekstraklasy zakończyły się remisami. W spotkaniach Piasta Gliwice z Legią Warszawa i Korony Kielce z Motorem Lublin było 1:1, a w rywalizacji Śląska Wrocław z grającym prawie 90 min w dziesiątkę Widzewem Łódź – 3:3.

Artur Szczepanik

Już w piątek doszło do pierwszych w historii Ekstraklasy derbów Cracovii z Wieczystą Kraków. Pasy, które mają 8 pkt, zwyciężyły 3:2, głównie dzięki dwóm trafieniom Ajdina Hasicia, m.in. w doliczonym czasie gry. Odniosły drugie zwycięstwo z rzędu, beniaminek zaś zanotował trzecią porażkę w czwartym występie (ma jeden mecz zaległy).

Kilkanaście godzin później Wieczysta poinformowała, że Kazimierz Moskał nie jest już jej trenerem. Nazwiska następcy na razie nie podano.

Prowadząca w tabeli Legia (11 pkt) zremisowała 1:1 w Gliwicach z Piastem, z którym przegrała cztery poprzednie mecze ligowe. Już w siódmej minucie swoją trzecią bramkę w sierpniu zdobył Łukasz Zjawiński, ale w końcówce spotkania wyrównał Leandro San-

PKO BP EKSTRAKLASA \ Legia Warszawa straciła punkty w Gliwicach

Mecz w cieniu dramatu



Mecz Legii z Piastem w Gliwicach został przerwany na godzinę z powodu akcji reanimacyjnej na trybunach

fot. Ernest Kolodziej/Imago sport/Forum

ca, choć niektóre źródła zapisują to trafienie jako samobójcze Rafała Augustyniaka.

W 70. min mecz został przerwany na godzinę z powodu akcji reanimacyjnej na trybunach, gdzie trwała walka o życie i zdrowie jednego z kibiców – został odwieziony do szpitala, a spotkanie dokończono.

Trener Legii Marek Papszun przyznał na konferencji prasowej, że ma zastrzeżenia do gry swojej drużyny po przymusowej przerwie.

– Mecz został rozegrany w cieniu dramatu, bo widzieliśmy, co się wydarzyło. Spotkanie było dla nas trudne. Pro-

wadząc, powinniśmy zrobić coś więcej, żeby wygrać. Spotkanie było wyrównane i takim też wynikiem się zakończyło. Taka godzinna przerwa to niespotykana sytuacja. Piast zareagował na nią lepiej, choć dobrze się broniliśmy, a bramka wyrównująca była przypadkowa – ocenił.

W Kielcach wynik został ustalony już w 30. min. Gospodarze prowadzili po голу Mariusza Stępińskiego, a wyrównał – również głową – inny były napastnik Widzewa Karol Czubak.

Najwięcej sportowych emocji było we Wrocławiu. Ło-

dzianie już od siódmej minuty grali w dziesiątkę po czerwonej kartce dla obrońcy reprezentacji Polski Przemysław Wiśniewskiego, a mimo to zdołali do przerwy zdobyć dwie bramki – strzelili je Hiszpanie Mario García i Fran Álvarez.

Na początku drugiej połowy samobójcze trafienie zaliczył uczestnik niedawnego mundialu Steve Kapuadi, ale w 63. min Widzew znów prowadził różnicą dwóch goli. Gola na 3:1 strzelił kolejny z Hiszpanów Ángel Baena.

W końcówce spotkania Wrocławianie doprowadzili jednak

do remisu po golach byłego widziwiaka Przemysław Banaśzaka i Enissa Shabaniego.

W doliczonym czasie doszło do kontrowersyjnej sytuacji w polu karnym Śląska. Piłkarze Widzewa domagali się „jedenastki” po tym, jak na murawę padł po starciu z rywalem Emil Kornvig, co widać w telewizyjnych powtórkach, ale sędzia nie podyktował rzutu karnego dla gości.

– W ostatniej akcji należał nam się rzut karny – grzmiał po meczu opiekun gości Aleksandar Vuković. – Muszę uważać i powstrzymać emocje, aby nie powiedzieć nieco za dużo. Są ludzie bezkarni i tacy, których można ukarać. Są też tacy, którzy za nieprzyłożenie się do pracy mogą stracić pracę. Dla mnie to był rzut karny. Ale dlaczego tak się nie stało, pewnie znajdują się wytłumaczenia, bo przecież nie będzie tak, że ktoś się przyzna do błędu. A nawet jeżeli ktoś się przyzna do błędu, to będzie już dla nas marne pocieszenie. To była szansa, aby ten mecz wygrać – ocenił Vuković, którego Widzew pozostaje niepokonany na wyjeździe w tym sezonie.

5. kolejka PKO BP Ekstraklasy

Cracovia Kraków – Wieczysta Kraków 3:2 (1:1), Śląsk Wrocław – Widzew Łódź 3:3 (0:2), Piast Gliwice – Legia Warszawa 1:1 (0:1), Korona Kielce – Motor Lublin 1:1 (1:1).

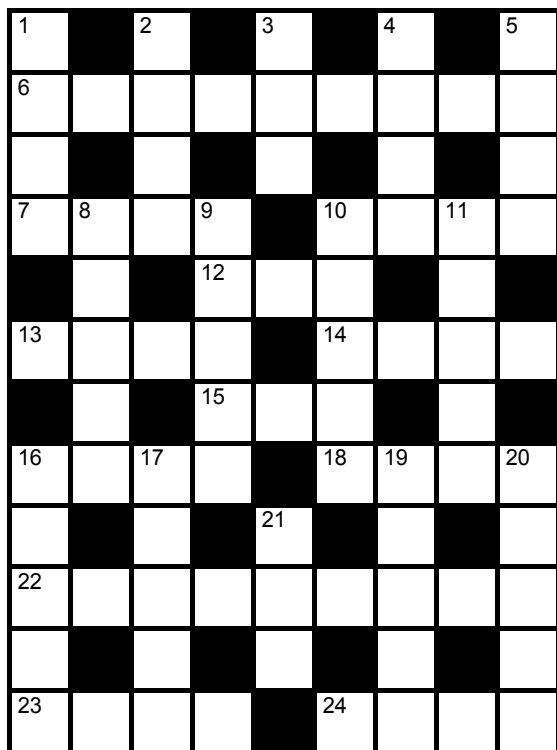
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

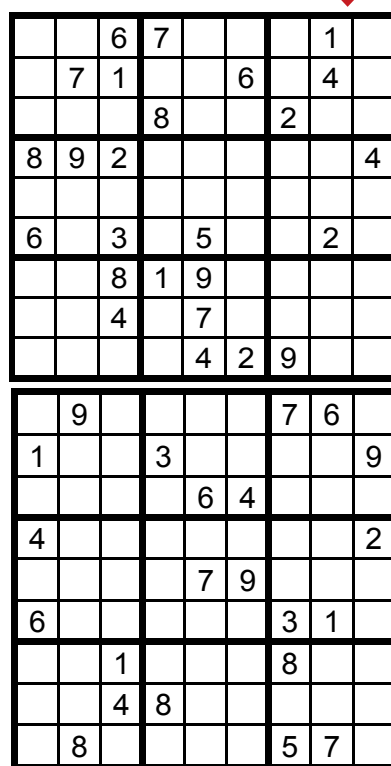
- 6) pomocnik pilota
- 7) sądowe dokumenty
- 10) plisa na sukni
- 12) spód morza
- 13) wyspa z Nikozją
- 14) karciana wziętka
- 15) Weiner, żydowski prozaik
- 16) czerwona planeta
- 18) inwazja, napad
- 22) scena bez sufitu
- 23) aromatyczny trunek
- 24) niesportowe zachowanie

PIONOWO

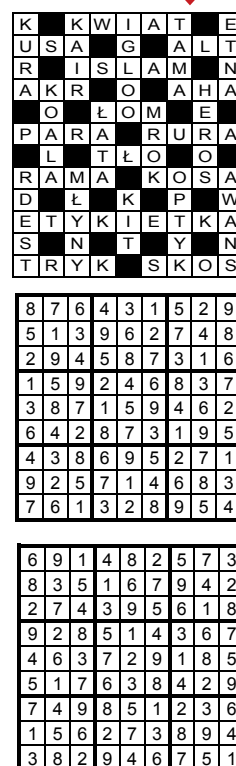
- 1) pseudonim Siedzikówny
- 2) błady nad ranem
- 3) freudowska jaźń
- 4) willa Szymanowskiego
- 5) zamrażnięty deszcz
- 8) stara łódź
- 9) z kodem na kopercie
- 10) cieniutki arkusz metalu
- 11) prawosławny klasztor
- 16) brana u krawca
- 17) palma włóknodajna
- 19) zielona w ogrodzie
- 20) niejeden w rafie
- 21) okrągła liczba



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolifski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Dróżdź
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58
(wew. 1)
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.